

DZIEŃ POMORSKI

ORAZ WYDAWNICTWA:

DZIEŃ BYDGOSKI
GAZETA MORSKA
GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KASZUBSKI



DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ TCZEWSKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok VI

Redakcja i Administracja:
Toruń, Bydgoska 56
Filja Admin.: Szeroka 41

Telefony dzienne: 202, 747
Telefon nocny: 747
Telefon Filii: 748
Konta czekowe P. K. O. 100-85

Nr. 47

„Wojna celna“ polsko-niemiecka niebawem zostanie zakończona

Rokowania w Warszawie szybko posuwają się naprzód

(o) Warszawa, 27. 2. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że trwające od pewnego czasu rokowania, zmierzające do zniesienia „wojny celnej“ polsko-niemieckiej, prowadzone ze strony polskiej przez radcę M. S. Z. Romana, a ze strony niemieckiej przez posła Rzeszy Moltkego — dobiegają końca. Porozumienie zarysowuje się na wszystkich odcinkach, tak, iż w najbliższym już czasie należy oczekiwać zakończenia ro-

kowań.

Przewidziane jest w pierwszym rzędzie zniesienie wszelkiego rodzaju zarządzeń „bojowych“, a następnie zawarcie szeregu umów prywatno-prawnych, regulujących współpracę polskiego przemysłu żelaznego z Niemcami, warunki tranzytu polskich towarów hodowlanych przez Rzeszę oraz warunki współpracy przedsiębiorstw żelaznych obu krajów.

nia br. odbyły się w Berlinie rozmowy między naczelnikiem wydziału prasowego M. S. Z. p. Przemyskim i zastępcą naczelnika p. Rueckerem a odpowiednim berlińskim urzędnikiem, reprezentowanym przez szefa wydziału prasowego urzędu spraw zagr. p. Aschmanna i zastępcą szefa biura prasowego Rzeszy dr. Jahnke.

Rozmowy miały na celu nawiązanie oboustronnego stałego kontaktu, celem rozwinięcia założeń, zawartych w deklaracji polsko-niemieckiej.

Przedstawiciele obu stron stwierdzili zgodną wolę wzajemnego stałego informowania opinii w kierunku budowania obojawnego porozumienia i zapewnienia dzięki temu przyjaznej atmosfery, uzyskania pełnego porozumienia co do zamierzeń w dziedzinie prasy codziennej i periodycznej, radia, kina i teatru. Przedstawiciele obu stron uznają celowość stałego utrzymania normalnego kontaktu.

W myśl tego uzgodnienia następcze spotkanie odbędzie się w Warszawie.

Przyjęcie w poselstwie Rzeszy z okazji ratyfikacji umowy polsko-niemieckiej

(o) Warszawa, 27. 2. (tel. wł.). Z okazji wymiany dokumentów ratyfikacyjnych deklaracji polsko-niemieckiej, poseł Rzeszy w Warszawie, von Moltke wydał obiad, w którym wzięli udział p. Premier Jędrzejewicz, wiceministrowie Szembek i Lechnicki, wyżsi urzędnicy z M. S. Z. ze strony polskiej oraz ze strony niemieckiej dyr. Mayer, z urzędu spraw zagranicznych, konsul generalny Rzeszy w Katowicach, Adelman i personel poselstwa.

Podczas obiadu p. Premier Jędrzejewicz i p. minister von Moltke wygłosili krótkie przemówienia toastowe.

Minister von Moltke podkreślił w swym przemówieniu wielkie zasługi położone około zbliżenia polsko-niemieckiego przez nieobecny z powodu choroby ministra Becka, poczem wskazał na ogromne znaczenie paktu nie tylko dla życia sąsiadujących ze sobą narodów, polskiego i niemieckiego, ale i pokoju światowego.

Pan Premier Jędrzejewicz podniósł, że

zarówno rząd jak i opinia polska są przekonane, iż nowa umowa stanowi wyraz postępu w rozwoju stosunków sąsiedzkich polsko-niemieckich, a jednocześnie jest poważnym narzędziem w dziele konsolidacji międzynarodowej.

Warszawa, 27. 2. (PAT). W związku z dokonaniem w Warszawie ratyfikacji polsko-niemieckiej deklaracji z dn. 26 stycz-

Po dolarze, funcie i koronie — lir włoski zaczął gwałtownie spadać

Warszawa, 27. 2. (PAT). Spadek lira włoskiego, który występuje już od paru dni w sobotę wyraził się pogłębieniem, trwającym do dnia wczorajszego na wszystkich giełdach europejskich. Spadek ten łączony jest z pogłoskami, krążącymi od pewnego już czasu o zamierzonej jakoby reorganizacji włoskiej polityki walutowej.

Znaczyć należy, że w chwili obecnej kurs waluty włoskiej jest już dość poważny. Nie jest wyłączone, że zjawisko to ma charakter przejściowy.

Co się tyczy walut anglosaskich, to nie wykazały one naogół poważniejszych zmian.

„Habsburg ante portas“

Czy arcyks. Otto zasiądzie na tronie austriackim?

Paryż, 27. 2. (PAT). „Intransigeant“ omawia odbyte w Wiedniu za zgodą kanclerza Dollfussa manifestacje monarchistyczne i wnioskuje, że ruchu tego nie należy lekceważyć.

Powołując się na źródła wiedeńskie, dziennik twierdzi, że kanclerz Dollfuss uzgodnił z księciem Stahrenbergiem, przywódcą Heimwehry poglądy w sprawie przywrócenia praw Habsburgom. Księżę Otto Habsburg może liczyć ponad-

to na serdeczne przyjęcie w szerokich kołach Austrii.

„Restytucja monarchii w Austrii byłaby niewątpliwie przychylnie przyjęta przez Włochy. Byłoby to — podkreśla dziennik zwięzłym polityki Mussoliniego, który w ten sposób zyskałby zrównanie wpływów małej ententy i ententy bałkańskiej w Europie centralnej.“

5:0

Wspaniałe zwycięstwo naszych hokeistów nad Niemcami

Katowice, 27. 2. (PAT). Wczoraj w Katowicach na sztucznej lodowisku rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy nieoficjalnymi drużynami państwowymi Polska—Niemcy. Drużyna niemiecka wystąpiła pod nazwą reprezentacji Niemiec północnych.

Jakkolwiek mecz w ostatniej chwili przeniesiony został z Kryniczy do Katowic i nie był dostatecznie zareklamowany, zgromadziło się na lodowisku ponad 5.000 widzów.

Mecz obfitował w wiele ciekawych momentów. Gra była żywa, przeprowadzona w szybkim tempie i stała na wysokim poziomie.

Niemcy chociaż w ich składzie grało czterech zawodników z drużyny, która reprezentowała Niemcy w mistrzostwach świata w Medjolanie, a nadto zasileni byli Kanadyjczykiem Dawidowem, nie okazali się tak groźnym przeciwnikiem, jak się naogół spodziewano.

Niemcy ustępowały Polakom pod każdym względem. Drużyna polska grała bez zarzutu, wykazując zgranie i zrozumienie i przewyższała Niemców przede wszystkim szybkością. W drużynie polskiej specjalnie wyróżniła się krakowska drużyna napadu Nowak-

Trzech nowych ministrów w zrekonstruowanym gabinecie rumuńskim

Bukareszt, 27. 2. (PAT). Minister pracy Dimitriu i minister rolnictwa Cișaiano podali się do dymisji. Dymisje te zostały przyjęte.

Na stanowisko ministra pracy mianowany został Costinescu, na ministra handlu powołany został były dyr. kolei inż. Teodorescu, zaś dotychczasowy minister handlu Sasou jest mianowany ministrem rolnictwa. Poza tym do rządu powołany został Xenii w charakterze ministra bez teki, którego zadaniem będą głównie rozmaite problemy gospodarcze.

Nowi ministrowie złożyli przysięgę wczoraj w południe.

Związek państw bałtyckich pragnie stać na straży pokoju Przemówienie lotewskiego premiera

Ryga, 27. 2. (PAT). Lotewski prezes rady ministrów Błodniek wygłosił wczoraj na kongresie partii kolonistów mowę, w której poruszył m. in. sprawę związku państw bałtyckich. Mówca ma nadzieję, że stworzenie związku bałtyckiego jest gwarancją na lata a nie na krótki czas, jak również żywi nadzieję, że związek ten powiększy Finlandja i Szwecja. W ten sposób państwa bałtyckie stałyby się ośrodkiem bloku zabezpieczającego pokój nad brzegami Bałtyku. W dalszym ciągu premier zaznaczył, że wszelkie wersje o jakichś niebezpieczeństwach ze wschodu lub zachodu uważa za bezpodstawne.

Latający ksiądz pośrednikiem między Heimwehrą a hitlerowcami

Londyn, 27. 2. (PAT). Dzienniki londyńskie donoszą z Austrii, że ks. Antoni Habsburski, mąż ks. Ileany rumuńskiej, zaofiarował się jako pośrednik pomiędzy Heimwehrą a legjonem austriackim hitlerowców, stacjonowanym w Braunau.

Ks. Antoni, który jest lotnikiem, podał myśl, że mógłby na swoim aeroplanie kursować, jako kurjer między główną kwaterą Heimwehry a kwaterą hitlerowców w Braunau.

Dzienniki twierdzą, że dowódca Heimwehry ks. Stahrenberg zamierza wykorzystać usługi ks. Antoniego.

Aresztowanie księdza katolickiego za... pamiątki wojenne

Monachjum, 27. 2. (PAT). W Bad Aibling w Bawarii aresztowano księdza katolickiego Bergnera, redaktora pisma katolickiego, gdyż przyjął do druku pamiątki z wojny światowej, w których znajduje się ujemna ocena oficerów byłej armii cesarskiej.

Grecki minister handlu u min. Zarzyckiego

Warszawa, 27. II. (PAT). P. minister Przemysłu i Handlu Ferdynand Zarzycki przyjął wczoraj greckiego ministra handlu p. Pasmazoglu, oraz posła greckiego i ministra pełnomocnego w Warszawie Politisa.

Pierwsze oznaki odprężenia na Dalekim Wschodzie

Moskwa, 27. 2. (PAT). Wznowienie rokowań o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej według zgodnych doniesień sowieckich i japońskich nastąpić ma w połowie marca w Tokio. Sowiecki dyrektor kolei Rudyj mianował następców na miejsce zwolnionych z więzienia 6-ciu wyższych urzędników, którzy w najbliższych dniach mają powrócić do ZSRR.

„Prawda“ podkreśla z całym naciskiem, że „Związek Sowiecki nie dopuści do najmniejszego uszczuplenia swoich praw, dopóki nie nastąpi akt sprzedaży i dopóki jest prawym właścicielem“.

Ossoawjachim II.

chce pobić rekord stratosteryczny swego tragicznego poprzednika

Moskwa, 27. 2. (PAT). W Leningradzie przystąpiono do budowy balonu stratosterycznego Ossoawjachim II, który ma być ukończony dn. 1 sierpnia i przystosowany do osiągnięcia maksymalnej wysokości 25 km.

Wielka akcja inwestycyjna

Celem jej - podniesienie dochodu społecznego

Zwiększenie stanu zatrudnienia i podniesienie wytwórczości stanowi najbardziej żywotną sprawę polskiej rzeczywistości. Pałaca aktualność tych zagadnień wpływa ze szczególnej sytuacji gospodarczej i socjalnej naszego kraju. Polega ona na tem, że przyrost ludności w Polsce waha się rocznie w granicach od 400 do 500 tysięcy osób. O tę liczbę wzrasta więc rok rocznie ilość ludzi, pomiędzy których rozdzielić trzeba dochód społeczny kraju. Ażeby dochód społeczny, obliczony na jednostkę nie spadał, musi on bądź wzrastać proporcjonalnie, bądź też pewna liczba ludzi musi odpywać poza granice kraju. Jeżeli ani jedno ani drugie nie następuje, wówczas postępuje automatycznie zubożenie szerokich rzesz ludności.

Lata ostatnie nie sprzyjały wzrostowi dochodu społecznego w stopniu proporcjonalnym do przyrostu ludności. Emigracja była również zamknięta, wytworzyła się więc wyjątkowo niepomyślna sytuacja. Rząd zdawał sobie doskonale sprawę zarówno z niepomyślnej koniunktury, jak również jej przyczyn, nie rozporządzał jednak środkami, któreby zdołały zapewnić natychmiastowe odprężenie.

Pierwsze lata kryzysu były okresem ostrej walki o zachowanie podstaw naszego życia gospodarczego, o zlikwidowanie przerostów i naprawę błędów, popelnionych przed kryzysem, lub nawet wcześniej — w okresie powojennej inflacji i dewaluacji. Obecnie jednak, skoro największe nasilenie depresji minęło i wzmożniły się podawcy naszego życia gospodarczego, — przystępujemy do akcji, mającej na celu podniesienie dochodu społecznego.

Moment wybrany przez czynniki rządowe dla rozpoczęcia wielkiej akcji inwestycyjnej jest niewątpliwie właściwy. Świadczy o tem wskaźniki koniunkturalne, dotyczące drugiej połowy r. ub. i początku r. b. W przeciwstawieniu do danych z poprzedniego okresu przedstawiają się one naogół pomyślnie, wykazując niemal na wszystkich odcinkach życia gospodarczego dążność do wzrostu. Występują one zarówno w produkcji przemysłowej, jak i rolniczej, najbardziej zaś znamienne kształtuje się sytuacja na rynkach pieniężnych i kapitałowych. Występuje tu bowiem znaczny wzrost płynności, pozostający w związku z poprawą wypłacalności. W ciągu całego r. ub. wzrasta nadwyżka wkładów ponad sumę użyczonych kredytów, dzięki czemu wytwarza się marża kapitałowa, którą można zżytkować na rzecz naszego gospodarstwa.

Już dzisiaj istnieją niewątpliwie obiektywne warunki dla rozpoczęcia akcji inwestycyjnej, zebrawonej na wielką skalę. Pełne ich wykorzystanie będzie jednak możliwe dopiero, wtedy, gdy powstaną równocześnie „warunki subiektywne”, t. j. jeżeli w akcji inwestycyjnej będzie współdziałało całe społeczeństwo. Publiczne bowiem fundusze poświęcane na inwestycje i zwiększenie stanu zatrudnienia, nie mogą wystarczyć same przez się dla zaspokojenia rozległych — w tej dziedzinie — potrzeb kraju.

Fundusze publiczne powinny przede wszystkim odegrać rolę pionierską i stworzyć możliwości inwestycyjne, których pełne wykorzystanie ułatwi dopiero przyciągnięcie do tej akcji kapitałów prywatnych.

Zdając sobie sprawę z wielkiej doniosłości gospodarczej i społecznej, inicjowanej akcji, rząd postanowił poświęcić na nią w roku bieżącym sumę znacznie wyższą, aniżeli w ubiegłym roku. Kredyty inwestycyjne na rok 1934-35 przekroczą 320 milionów złotych, a więc będą o 100 milionów złotych większe, niż kredyty inwestycyjne w roku 1933-34. Równocześnie w roku bieżącym będzie można wyzyskać dotychczasowe doświadczenia przy forsowaniu akcji inwestycyjnej. Wielki nacisk będzie położony na wczesne rozpoczęcie robót i pełne wykorzystanie sezonu inwestycyjnego, który ze względu na klimatycznych jest w Polsce stosunkowo krótki. Dlatego też władze rządowe już teraz zatwierdziły większość programów prac, zwłaszcza zaś przedłożonych przez Fundusz Pracy, — tak, iż

najpóźniej z początkiem kwietnia r. b. spodziewać się należy rozpoczęcia akcji inwestycyjnej.

Jak wielkie rozmiary przybiorą prace inwestycyjne i jak doniosłe znaczenie będą przedstawiały one dla poprawienia sytuacji, na rynku pracy, świadczy obliczenie, wykazujące, że przeszło 200.000 pracowników znajduje pracę przy inwestycjach. Biorąc pod uwagę, iż liczby bezrobotnych wynosi obecnie około 400.000 osób, oraz, że ożywienie ruchu inwestycyjnego wprowadzi również ożywienie w całym szeregu gałęzi wytwórczości przemysłowej i rolniczej, co spowoduje z kolei dalszy spadek liczby bezrobotnych, możemy się spodziewać, że inicjowana obecnie akcja inwestycyjna spełni jedno z naczelných zadań: zmniejszy bezrobocie do stosunkowo niewielkich rozmiarów.

Plany akcji inwestycyjnej były zatwierdzane właśnie pod tym kątem widzenia, t. j. zależnie od wzrostu zatrudnienia, jak i pociągają za sobą poszczególne prace, Obok tego brano pod uwagę pil-

ność poszczególnych potrzeb inwestycyjnych i ich celowość i rentowność. Rentowność jest zasadniczym warunkiem wprowadzenia nowych wartości gospodarczych do obrotu, tworzenia dalszych inwestycji i ogólnego ożywienia życia gospodarczego.

Tak pomyślana akcja inwestycyjna przyniesie pozytywne rezultaty. Świadomość tego powinna przeniknąć najszersze warstwy naszego społeczeństwa, które już teraz może przygotowywać się do wykorzystania nowych możliwości na odcinkach specjalnie je interesujących, przede wszystkim więc w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Zwrócić przytem należy uwagę na okoliczności sprzyjające prywatnemu budownictwu mieszkaniowemu, a więc na niski poziom cen.

Na zbliżający się tegoroczny okres gospodarczy możemy spoglądać spokojnie i ze zdrowym optymizmem. Akcja inwestycyjna bowiem została zaprojektowana i przygotowana w sposób racjonalny i doprowadzić powinna przy rów-

Nowa konwencja węglowa ma obowiązywać od 1 kwietnia

Dyrektor departamentu górniczo - hutniczego w m-stwie przemysłu i handlu p. Peche zakomunikował z polecenia p. ministra przemysłu i handlu prezydium polskiej konwencji węglowej w Katowicach nowe zasady, na których ma być zorganizowana nowa polska konwencja węglowa od 1 kwietnia rb.

Rząd chce oprzeć nową organizację przemysłu węglowego na dobrowolnym porozumieniu samych przedsiębiorstw węglowych, ale z uwzględnieniem wszystkich tych postulatów, które są konieczne z ogólnego - gospodarczego punktu widzenia, wobec tego w nowej organizacji muszą być uwzględnione zarówno interes eksportu węgla jak i należyte zorganizowanie rynku wewnętrznego.

Jak wiadomo, p. minister przemysłu i handlu ma z mocy ustawy daleko idące uprawnienia, dające mu możność przeprowadzenia wyżej wymienionych postulatów drogą rozporządzenia opartego na wspomnianej ustawie.

nolegiem, dodatkiem działaniu czynników koniunkturalnych do ożywienia życia gospodarczego i powiększenia dochodu społecznego kraju.

70 proc. wpłynęło z Pożyczki Narodowej

Szósta rata zamyka drugi etap realizacji

Generalny Komisarz Pożyczki Narodowej p. St. Starzyński w związku ze zbliżającym się drugim etapem realizacji Pożyczki oświadczył m. in.:

Szósta rata zamyka istotnie drugi etap realizacji Pożyczki Narodowej. Pierwszym etapem była subskrypcja, która blisko trzykrotnie przekroczyła sumę rozpisaną. Osiągnięcie 340 milionów zł subskrypcji było nietylko sukcesem finansowym Państwa, ale w równej mierze sukcesem moralnym i politycznym. Stosunek społeczeństwa do Pożyczki oparty został nie na kalkulacjach finansowych, mimo że te wła-

nie kalkulacje jak najbardziej zachęcały do subskrypcji. Społeczeństwo nasze potraktowało Pożyczkę Narodową jako obowiązek obywatelski. Skoro rząd, prowadząc od kilku lat politykę gospodarczą, opartą nie na przemijających przesłankach doraźnych korzyści politycznych, lecz na trwałych elementach zachowania zdrowych podstaw ustroju gospodarczego, znalazł się w trudnej sytuacji — społeczeństwo pośpieszyło Państwu z pomocą. Był to egzamin w stosunku obywatela do Państwa, egzamin zdany celująco. Społeczeństwo, przyjęty na siebie obowiązek, wypełnia sumien-

nie do końca. Pożyczka zrealizowana jest już w 71,5 proc.

Obecna szósta rata wpłynie niewątpliwie w całości do dnia 5 marca rb., ponieważ jest to termin, który decyduje o tem, czy subskrybent otrzyma kupon za I-sze półrocze.

Pomijając względy natury ogólnej, moralnej i obywatelskiej nikt nie powinien spóźnić się z wpłatą we własnym interesie. Zresztą nawet ci, którzy spłacili Pożyczkę w skali 11 rat, a mogą całość zapłacić do dnia 5 marca rb., również niewątpliwie to uczynią, to zyskają kupon za I-sze półrocze, którego przy spłaceniu Pożyczki po 5 marca już nie otrzymają. Wobec tego liczę się z tem, że cała szósta rata wpłynie ściśle w terminie do 5 marca, a w takim razie realizacja Pożyczki przekroczy w tym dniu 80 proc. zasubskrybowanej kwoty.

Będzie to zakończenie drugiego tak ważnego etapu w realizacji Pożyczki. Nie wątpię, że trzeci etap realizacji pozostałych 20 proc. nie nasunie już żadnych trudności, bo społeczeństwo obowiązek swój spełni do końca.

Obowiązki Pożyczki Narodowej — oświadczył następnie p. Komisarz — które obywatel nabywał w poczuciu patriotycznego obowiązku napewno nie staną się przedmiotem codziennego handlu. Każdy posiadacz tych obligacji będzie chciał i będzie uważał z pewnością za punkt honoru obywatelskiego, aby obligacje Pożyczki Narodowej nie stały się przedmiotem spekulacji. To też przypuszczam, że jeśli ktoś nie przeznaczył tych obligacji na jakiś specjalny cel, będzie usiłował utrzymać je w swym reku, jako rezerwę tylko na najbardziej czarną godzinę swego życia. Muszę zaznaczyć, że rezerwa ta jest najlepsza, bo wysoko oprocentowana (6-proc.) i zabezpieczająca całkowicie jej wartość dzisiejszą. Nie wątpię więc, że każdy subskrybent będzie dążył do tego, aby nie wyzbywać się obligacji Pożyczki Narodowej.

„Narodowy” pogląd na księży

Naczelny organ Stronnictwa Narodowego „Gazeta Warszawska” w jednym z ostatnich numerów zamieścił poniższy komunikat partyjny:

„Decyzją zarządu głównego „Stronnictwa Narodowego” został wykluczony ze Stronnictwa w Łodzi ks. Andrzej Rogoziński. Przyczyną wykluczenia były fakty, ujawniające stałą niesubordynację organizacyjną ks. R. i jego niewłaściwy stosunek do kurji biskupiej”.

Trzeba uważnie przeczytać powyższą kilkukwierszową notatkę, aby stwierdzić, ile w niej mieści się perfidji „narodowej”. Fakt bowiem, że ks. Rogozińskiego z Łodzi wykluczono ze Stronnictwa Narodowe ze swoich szeregów za „niesubordynację organizacyjną” bynajmniej nie przynosi ujmy „wykluczonemu” — jakby to mogło wydawać się pp. „narodowcom” — a przeciwnie świadczy tylko jaknajlepiej o osobie ks. R. i o jego poglądach. Wiadomo przecież, że bardzo wielu uczciwych obywateli — doniedawna jeszcze współpracujących ze „Stronnictwem Narodowym” — zdecydowanie zrywa dziś łączność z tą partją ze względów zrozumiałych i istotnych: poprostu nie chcą mieć z nią nic już wspólnego z racji jej wysoce nieestetycznej i szkodliwej działalności politycznej. Temwięcej staje się to uzasadnione, gdy chodzi o przedstawicieli naszego duchowieństwa w a. Zdawali sobie widocznie sprawę z tego nawet autorzy owej notatki, gdyż nie po przestali na podaniu powodu partyjnego, lecz dodali w ostatnim wierszu kilka sprytnie pomyślanych słówek, że wykluczenie ks. Rogozińskiego nastąpiło i za „jego niewłaściwy stosunek do kurji biskupiej”. I tak wyzło sztydo z worka „narodowego”.

Od kiedyż-to bowiem Stronnictwo Narodowe ma prawo wkraczania w sprawy wewnętrzne kurji biskupiej i zabierania głosu, czy też wyrokowania o „niewłaściwym stosunku duchownego do jego zwierzchniej władzy kościelnej”? W danym wypadku jest to temwięcej znamienne, gdyż cała opinia pu-

bliczna n i c nie wie, ani nie była poinformowana o jakimkolwiek postanowieniu czy orzeczeniu łódzkiej kurji biskupiej w sprawie ks. Rogozińskiego. Stąd wniosek, że autorom powyższej notatki chodziło o nadanie efektywniejszego polysku decyzji swych władz partyjnych, o wywołanie lepszego i bogobojniejszego o wrażenia. Powiązani tedy celowo o „niesubordynację” partyjną z „niewłaściwym stosunkiem do kurji biskupiej” — czyli ferment w swej partji mimowoli potwierdzono ujawnieniem faktu „niesubordynacji” — a równocześnie przysłonięto go faryzeuszowskim wykretem, nie całującym się przed nadużyciem powagi i niezależności instytucji kościelnej, a sugerującym, że partja „narodowa” a kurja biskupia — to mniej więcej jedno i to samo.

I jeszcze jedno: w sprawie ks. Rogozińskiego mimo chytrych a cynicznych sztuczek, na jakie zdobyła się prasa „narodowa” w zredagowaniu owej kilkukwierszowej notatki, ujawniono osobliwy pogląd na rolę księży w życiu publicznym. Otóż pp.: „narodowcy” zdradzili się fatalnie, że w swych szeregach uznają i znoszą kapłanów tylko do czasu... Dopóki traktować ich mogą za narzędzie do swych celów politycznych: za narzędzie uległe i posłuszne wobec zleceń i dyrektyw partyjnych a w stosunku do opornych księży za „niesubordynację organizacyjną” znajdują godne siebie środki: w wykluczenie a pozatem wypraktykowane dobrze przez siebie szukany i insynuacje w prasie „narodowej”. Jednocześnie mają czelność zapewniać, że oni to właśnie czuwają tylko na straży moralności i dobra Kościoła oraz jego przedstawicieli.

Pp. „narodowcy” zdemaskowali mimowoli samych siebie i to okurat wtedy, kiedy chcieli przedstawić swój „program” i swój stosunek władz kościelnych w jaknajlepszym lecz fałszywym świetle. Tak zawsze właśnie dzieje się z tymi, którzy rozmiągają się celowo a świadomie z prawdą.

Wielka afery przemytnicza

Władze celne wpadły na trop wielkiej afery przemytniczej. Od jesieni ub. r. przeszedł głowano z Węgier do Austrii 2.500 wagonów pszenicy. Straty poniesione z tego tytułu przez skarbn państwa, wynoszą milionowe sumy. Banda przemytników ma się składać z około 2.000 osób, z których 700 zdołano aresztować.

400 rybaków na krze

Na morzu Kaspijskiem oderwała się od brzegu olbrzymia bryła lodowa, unosząc 400 rybaków i 190 koni. Na miejsce katastrofy wysłano samolot, który zrzuca środki żywności i lekarstwa. Wskazywano na będzie również drogą łamaczom lodów które spieszą z pomocą rybakom

W błędnym kole zbrodniczej mafii

Nowe sensacje w aferze Stawiskiego

W sobotę komisja śledcza badająca sprawę Stawiskiego przesłuchiwała komisarza Pachot. Okazuje się, że Pachot złożył w swoim czasie w sprawie Stawiskiego cztery szczegółowe raporty radcy Prince, który ze swej strony przekazał je służbowo prokuratorowi Pressard. Jak twierdzi „Le Jour”, prokurator Pressard w ciągu 44 miesięcy nie zrobił żadnego użytku z tych raportów.

Tajemnicza paczka z Berlina

Sędzia śledczy w Bayonne d'Uhalt, który prowadzi śledztwo w sprawie Stawiskiego, otrzymuje w ostatnich czasach szereg ostrzeżeń od życzliwych mu osób, które zalecają mu ostrożność i wystrzeżenie się picia nawet szklanki wody poza domem. W sobotę z polecenia sędziego d'Uhalt aresztowano w jednym z urzędów pocztowych w Paryżu przesyłkę, która nadeszła z Berlina pod adresem Alexandre'a w Paryżu (przypuszczalnie Stawiskiego).

Teraz dopiero wychodzą na jaw różne sensacyjne szczegóły śledztwa. Jak już domosiliśmy, szereg dokumentów zostało wykradzionych w tajemniczy sposób.

Skradzione listy polecające

M. innymi zniknęły również akta dotyczące się obu artystek kabaretowych Rity Georg i Marianny Kupfer, zamieszanych w aferę Stawiskiego. Sędzia badający sprawę zażądał aktów z Ministerstwa Pracy, dotyczących się obu artystek, aby stwierdzić, kto ułatwił im otrzymanie pracy we Francji w epoce kryzysu, gdy tyle Francuzek pozostaje bez chleba.

Okazało się wówczas, że akta... znikły. Sędzia zażądał energicznie, aby bezwarunkowo papiery się odnalazły i, o dziwo, zakłacie poskutkowało! Dokumenty jak żywe powróciły na swoje miejsce. Stwierdzono jednak, że jakieś tajemnicze ręce dobierały się do nich, że w pośpiechu związywano całą paczkę i że ostatecznie wszystko się znalazło z wyjątkiem tego o co chodziło. Wśród szeregu aktów brak było właśnie listów polecających, które rzuciłyby światło na sylwetkę tajemniczych protektorów obu artystek, podejrzanych o szpiegowską współpracę ze Stawiskim.

Nowe szczegóły morderstwa

Dochodzenie w sprawie zabójstwa radcy sądowego Prince'a nie posunęło się na-

2000 km pieszo przez Afrykę

Wyprawa polskich malarzy

Po rocznej pieszej podróży po południowym Marokku przybyła w tych dniach do Casablanki wyprawa polskich artystów malarzy.

W wyprawie biorą udział pp.: Antoni Teslar, uczeń Akademii Krakowskiej, warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, pracownik „Conservatoire des Arts et Metiers” w Paryżu, Aleksander Teslar z żoną Janiną również artystką malarzką oraz 3-letnim synkiem.

Ekspedycja pp. Teslarów przebyła w przeciągu roku przeszło 2000 km. pieszo poprzez góry Wielkiego Atlasu, dolinę Souss, Taroudant, Anti-Atlas, docierając do granic Maurytanji, t. j. do Tim tu, by w powrotnej drodze, urządzając wszędzie wystawy swych prac przez Agadir, Mogador, Safi, Mazagan dotrzeć do Casablanki. Tutaj artyści mają wykończyć nadszkiecowane prace, uporządkować zbiory i urządzić wystawę.

Casablanka jest 68 z kolei obozowiskiem artystów, jest też punktem wyjścia do dalszej pieszej podróży na północ Marokku. W drodze powrotnej ekspedycja ruszy przez hiszpańskie Marokko. Ostatecznym celem podróży będzie Marrakesz.

Przed powrotem do Warszawy, prace i zbiory owe artyści wystawią w Paryżu, Genewie i Berlinie.

„Legun” nie jest organem Związku Legionistów

Związek Legionistów Polskich podaje do publicznej wiadomości, że wydawane w Warszawie czasopismo „Legun” nie jest organem Związku Legionistów, ani też nie pozostaje w żadnym stosunku organizacyjnym ze Związkiem Legionistów, lecz jest wyłącznie prywatną inicjatywą wydawców.

przód. Władze otrzymują setki listów anonimowych, dotychczas jednak nie natrafiono na ślad złoczyńców. Dzienniki prawicowe atakują policję bezpieczeństwa, zarzucając jej prowadzenie śledztwa w określonym z góry kierunku. Prasa zaznacza, że komisarz Belin, wysłany przez Wydział Bezpieczeństwa do Dijon rozgłaszał już wczasu wiadomość o popełnieniu przez Prince'a samobójstwa.

G. Herve w „Victoire” ostro występuje przeciw mafii polityczno-policyjnej, której wyraźnie zarzuca popełnienie zbrodni. Herve pisze: Demoralizowana w ciągu 50 lat anarchystyczna, czy bezbożna republika francuska nie została jeszcze do tego stopnia zgangrenowana, by tolerować działanie mafii bez względu na to, że mafia ta

ukrywa się w zacienionych czeluściach masonerii.

„La Liberte” zwraca uwagę na fakt, że radca Prince w dniu, w którym dokonano na nim morderstwa zaraz po wyjściu z domu telefonował, że przez pomyłkę zamiast ważnych papierów wziął inne. Wynikałoby z tego, że ważne akta, to znaczy dokumenty, dotyczące sprawy Stawiskiego pozostały w mieszkaniu Prince'a w Paryżu. Tymczasem dokumenty, które po śmierci rodzina zmarłego wręczyła władzom sądowym, nie zawierały ani jednego papieru w sprawie Stawiskiego. „La Liberte” wyprowadza stąd wniosek, że akta Stawiskiego zginęły z mieszkania Prince'a w Paryżu i domaga się wszczęcia natychmiastowego dochodzenia w tej sprawie.

Miljon kierowników politycznych

przysięgać będzie na program hitlerowski

W całej Rzeszy rozpoczę się wielkie uroczystości dla upamiętnienia 14-tej rocznicy powstania programu narodowo-socjalistycznego oraz zaprzysiężenia kierowników politycznych wszystkich organizacji i formacji stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Niemczech. Przysięgę tę złożą w całej Rzeszy około miliona kierowników politycznych.

Kanceler Hitler wygłosił przy tej okazji wielką mowę polityczną w Monachium, w której zapewnił przedwzrostkiem o pokojowych zamiarach Niemiec, oświadczając m. in., że politycy, którzy mają poparcie swego narodu unikać będą przelewu krwi i jedynie w ostateczności odwołają

się do siły narodu. Nigdy — mówił kanceler — nie jestem zmuszony mówić dyplomatom zagranicznym, że potrzebne mi są sukcesy w polityce zagranicznej dla zdobycia zaufania narodu, gdyż zaufanie to posiadam. Dlatego też wszystkie nasze wysiłki możemy poświęcić sprawie pokoju międzynarodowego.

Kanceler podkreślił, że celem jego i partii jest zdobycie duszy całego narodu niemieckiego. Mamy wprawdzie już społeczeństwo za sobą, choć nie wszyscy są narodowymi socjalistami, lecz chodzi nam obecnie przedewszystkiem o młodzież, bo przez nią zdobędziemy serca narodu.



Do nabycia we wszystkich aptekach.

Prasa niemiecka o wywiadzie min. Becka

Wywiad ministra Spraw Zagranicznych Becka został ogłoszony w niemieckich porannych dziennikach, które w komentarzach podkreślają osobiste zasługi Marszałka Piłsudskiego i kanclerza Hitlera w realizacji porozumienia polsko-niemieckiego.

Niektóre dzienniki wyrażają przy tej sposobności nadzieję, że następnym etapem porozumienia będzie likwidacja polsko-niemieckiej wojny celnej.

Koncert Szymanowskiego w Paryżu

W Paryżu odbył się koncert Karola Szymanowskiego. Orkiestra symfoniczna pod batutą znanego dyrygenta Montex wykonała poraz pierwszy w Paryżu symfonię koncertową Karola Szymanowskiego. Partję fortepianową odegrał sam kompozytor.

Wypełniająca po brzegi salę publiczność owoacyjnie przyjmowała polskiego muzyka.

Pod polską banderą

Pomorska pielgrzymka jubileuszowa DO ZIEMI ŚWIĘTEJ na zakończenie Roku Świętego 20. III—17. IV. pod osobistym kierownictwem Przewiel. Ks. Prałata Roczynialskiego z Wejherowa połączona ze zwiedzaniem Egiptu — Aten, Konstantynopola za zł. 1190. Ilość miejsc ograniczona. Informacje i zapisy w Biurze Światowej Organizacji Podróży WAGONS-LITS COOK GDYNIA, PODJAZDOWA, tel. 18-98.

Pawie piórka „Die Woche”

Na marginesie specjalnych numerów prasy niemieckiej o Polsce

Od pewnego czasu prasa niemiecka zdradza ożywione zainteresowanie sprawami polskimi. Różne składają się na to powody m. in. oczywiście i handlowy. W tym celu zapewne wydany został numer polski „die Woche”, który pojawił się w Polsce, wbrew dotychczasowej... abstynencji. „Die Woche zeigł Polen” i obiecuje, że czynić to będzie i w dalszych numerach. Bierzemy z zacięciem numer do ręki w nadziei, że będzie on istotnie pierwszą jaskółką moralnego rozbrojenia, pierwszym kamyczkiem pod fundament zgody sąsiedzkiej i wzajemnego co najmniej szacunku. Na okładce grającej wszystkimi kolorami tęczy dziarski krakowiak w czapce z pawiem dość chuderlawym piórkiem i bez wyrazu dziewczyna bez wstążek i korał. Następnie po szeregu aktualności (zwłaszcza z bratobójczego frontu francuskiego), oglądamy „strony polskie”. Przedewszystkiem bije w oczy osobliwa rycina, mająca reprezentować mapę Polski. Mapa ta, — powiedzmy de-

likatnie — jest wręcz fantastyczna: Zaznaczono na niej kilku linjami najważniejsze rzeki i linje kolejowe, a wśród nich porozmieszczano szereg obrazków. Te obrazki właśnie warto są tego, by im się najpierw przypatrzeć.

Oto w pobliżu Warszawy wyrysowano drewniany stół, na którym kipi samowar, pod samowarem zaś nie „siedzi moja Masza”, lecz dwóch żydów w jarmułkach. Inny znów żyd z parasolem zdąża od Narwiku w Warszawie.

Obok Lwowa straszna czarownica warzy jakieś tajemnicze okropności w wielkim kotle (może to bigos z małych dzieci?), obok w Drohobyczu widnieje wspinała cerkiew kopulasta, opodal zaś ujawniły się pod boki stoi dumna niewiasta w moskiewskim stroju. Z góry z Wilna nadjeżdża trójce zawiniętych w futra ludzi na samkach, ciągniętych przez zmizerowaną szkapę, brodaty żubr, kilka wron czy dzikich kaczek wlatujących nad bagnami Polesia i paru żołnierzy nad odrutowaną gra-

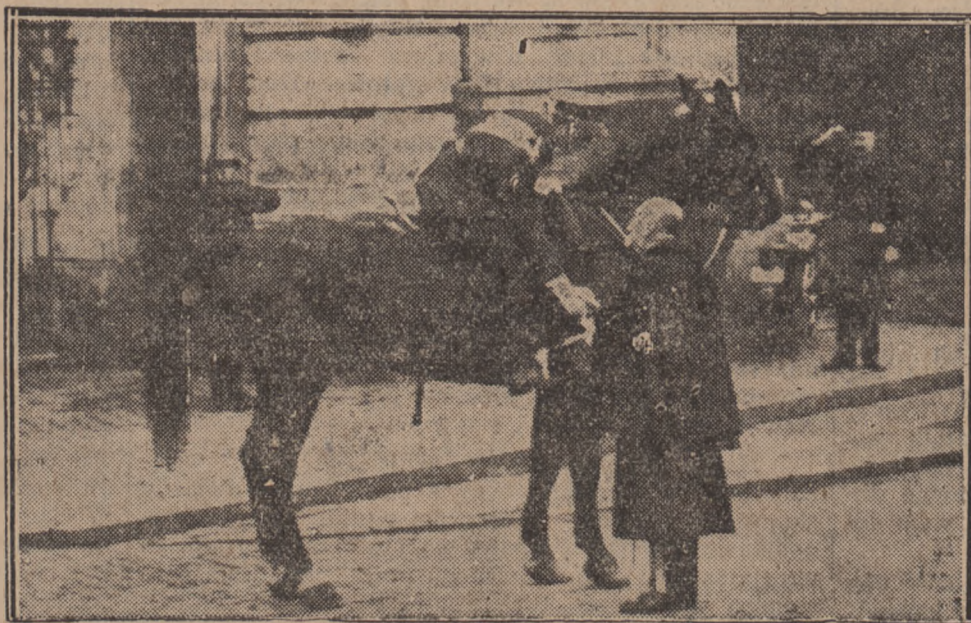
nicą niemiecką, dopełniają smalkowitej całości obrazu.

Na następnych stronach „Die Woche” widnieje szereg i to dużych, ogromnych fotografii Polski. A więc: chałupy pod śniegiem (die endlose Ebene), ślepy żebrak klejący z wyciągniętą ręką jako figura centralna ulicy Warszawskiej, dwie baby z węzłkami, odpoczywające w cieniu samochodu pod Jasną Górą, kilka obrazków z pielgrzymek częstochowskich, przyczem biała w oczy typy „chusteczkowo-obdarte”.

Niemniej godne uwagi są artykuły. Najpierw jest mały skorowidz historii polskiej, obejmujący trzy strony. Dowiadujemy się z niego, jak to Polska sama uznała za „notwendig” sprowadzenie Krzyżaków do Polski i utraciła Bałtyk. Obszernie omówiona jest dalej... właśnie wojna kokosza, poetycznie nazwana der Hahnenkrieg, potem jest i „francuskie intermezzo” i „czasy saskie”, niewspółmiernie obszernie potraktowane, wreszcie upadek Polski i wielka wojna. Osobny artykuł zamieszczono o Marszałku Piłsudskim. Autor i tu sobie uprościł zadanie, ograniczając się do stwierdzenia, że niezwykłym jest życie tego człowieka, jego wygląd(?) i sposób działania itp. Dwie fotografie Marszałka zdobną łamy „Die Woche”. Na jednej widzimy samotnika belwederskiego, odbywającego przechadzkę po parku, na drugiej p. Marszałek rozmawia w otoczeniu attachés wojskowych — podczas parady na Błoniach z niemieckim generałem Schindlerem, który, jak się dowiadujemy, jest „beliebteste” osobistość korpusu dyplomatycznego w Warszawie.

Oczywiście numer robi naogół sympatyczne wrażenie a jednak na tej drodze wydawnictwa niemieckie nie zdobędą tego, na co zapewne liczą. Z tych prostych powodów, że „Die Woche” przesługuje się po powierzchni spraw i zagadnień polskich, że wychodzi z założenia, iż wystarczy coś zrobić, mniejsza zaś z tem jak, byle zrobić. Stąd też i robota na pierwszy rzut oka efektowna, a w rzeczywistości tandetna. Numer „Die Woche” powinien być przestrożą dla innych wydawnictw niemieckich, o ile zechcą ze swej strony zainteresować się Polską.

Leopold III król Belgów



Burmistrz Brukseli składa klucze miasta w ręce młodego króla.

Świat w zdarzeniach

W kilku wierszach

Cała prasa francuska zamieściła wiadomość o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych pakty polsko - niemieckiego.

Król Borys bułgarski zatrzymał się w Paryżu, gdzie przeprowadził szereg rozmów politycznych.

Gabinet belgijski podał się do dymisji, król jednak jej nie przyjął.

Posel Rzeczypospolitej Polskiej w Meksyku p. Merdinger złożył listy uwierzytelniające w San Salvadorze, Hondurasie i w republice Nikaragua.

Rząd irlandzki przystąpił do tworzenia nowej siły zbrojnej w ilości 15.000 ludzi.

Do Pragi przybędzie w najbliższym czasie król Siamu Prachatiapak ze swą małżonką.

W Batawji aresztowano wszystkich członków komitetu wykonawczego jawańskiej partii nacjonalistycznej.

W Czeskim Cieszynie wybuchł strajk świetlny. Konsumenty będą strajkować dopóki gmina nie obniży ceny za światło.

Krematorium w Linzu, własność prywatna Stowarzyszenia Socjalistycznego, zamknięto.

W Anglii zmarł kompozytor angielski sir Edward Elgar, był on jednym z najwybitniejszych kompozytorów angielskich.

Prasa paryska od kilku dni podaje kurs złote-go.

Z okazji 8-eh Targów kolonialnych w Ttrypolitani została wydana nowa serja znaczków pocztowych.

Strajkujący szoferzy paryscy nie przyjęli kompromisowej propozycji ministra pracy.

Gubernatorem Banku Narodowego Czechosłowacji został mianowany Karol Englis, profesor Uniwersytetu, b. minister finansów.

Na wniosek Mussoliniego król mianował 14 nowych senatorów z pośród polityków, profesorów i przemysłowców.

Uśmiechniesz się

— Dostarczę panu towar — mówi jeden kuzniec zagraniczny do drugiego — ale tylko za gotówkę.

— Gotówki nie mogę panu dać, choćby ze względu na ostre przepisy dewizowe.

— Tego nie rozumiem.

— A to bardzo proste: dla mnie gotówka jest obcą walutą.

— Jak ci się podobało wczoraj w operze?
— O, bardzo! Wciąż grała muzyka, zupełnie jak w kinie!

Srebrny pociąg maharadży

Niezwykłe cudo techniki

Maharadża Gwaljoru, jeden z najbogatszych ludzi na świecie, kazał wykonać dla siebie w Londynie *niezwykłe cudo techniki*. Jest to pociąg składający się z lokomotywy i wagonów wykonanych całkowicie ze srebra. Wagony są to platformy, na których znajdują się półmiski z daniami i butelki. Lokomotywa poruszana jest *motorkiem elektrycznym*. Pociąg biegnie po szynach ustawionych na stole i wykonanych

również ze srebra. Służba jest zbyteczna. Gdy maharadża lub gość jego pragnie otrzymać jakąś potrawę, naciska guzik i pociąg wjeżdża; za naciśnięciem powtórnie guzika pociąg staje i maharadża wybiera sobie żądane danie.

Zabawka ta kosztowała podobno maharadżę ogromną sumę, ale skarb jego może sobie pozwolić na taki wydatek.

Osiedle z przed 20 tysięcy lat

Sześć ziemianek nad rzeką Deśną

Osiedle liczące 20.000 lat odkryła ekspedycja naukowa sowiecka pod kierownictwem prof. Goradzowa w okolicach m. Brińska nad rzeką Deśną. Osada ta liczy, zdaniem uczonych, 20.000 lat istnienia; składa się ona z sześciu ziemianek, czterech schowków podziem-

nych. W ziemiankach znaleziono liczne sprzęty domowe, które pozwalają odtworzyć obraz życia ludzi z okresu paleolitycznego. Wśród kości porozrzucanych w paleniskach glinianych odróżniono *resztki kości mamuta, renifera, niedźwiedzia, wilka oraz ości rybia*.

Fabryka potomstwa

Narodziny na ekranie

Na międzynarodowym kongresie biologii eksperymentalnej w Cambridge przyrodnicy Fell i Canty zademonstrowali zebranym z całego świata uczonym *niezwykły eksperyment*. Na ekranie kinematograficznym ukazano szereg komórek zwierzęcych połączonych w nieforemna tkankę — 400-krotnie powiększoną. Pod wpływem niewidzialnej siły tkanka *zaczęła się zmniejszać*. Urozeni poczęli rozeznawać kształty po-

szczególnych organów, formowanie się szkieletu i wreszcie cała normalna kurza nóżka.

W jak sposób pokazane zostały wszelkie stadja rozwoju kurzego embrjonu? Czy w jajku? Nie! Droga doświadczona w laboratorium biologicznym! Z zapłodnionego kurzego jajka wycięto skrawek embrionu, zawierający załazkę nogi i umieszczono go w wylęgarni na *specjalnej pożywce*.

Coraz mniej milionerów

w ojczyźnie dolara

Pisma amerykańskie drukują wykazy statystyczne, z których wynika, iż liczba multimilionerów w Dolaryce zmniejsza się gwałtownie od wybuchu kryzysu gospodarczego. Wówczas gdy w r. 1929 liczone 38 osób, posiadających dochód roczny w sumie powyżej 5 mlj. dolarów, to w r. 1932 wykazy nie podają już ani jednego szczęśliwca z takim dochodem. Je-

śli chodzi o „mniejsze” sumy dochodów, to w r. 1929 liczone 19 osób dysponujących dochodem rocznym w wysokości od 4 do 5 milionów dol. (w 1932 r. już tylko 2 osoby), 32 osoby z dochodem od 3 do 4 mlj. dol. (w 1932 r. ani jednej), 68 osób z dochodem od 2 do 3 mlj. dol. (w 1932 r. — 3 osoby), 357 osób z dochodem od 1 do 3 milionów dolarów (w 1932 r. — 15 osób).

Trujące kasy pancerne

Gazy przeciw kasiarzom

Amerykańskie fabryki kas pancernych i safesów w poszukiwaniu nowych sposobów zabezpieczenia schowków przed atakami kasiarzy uzbrojonych w nowoczesne aparaty i instrumenty, zaczęły stosować... *gazy trujące*. Otóż w pustą przestrzeń między płytami pancernymi wpuszcza się nawiązany mieszaninę, która przy zetknięciu się z powietrzem po wyborowaniu otworu w płycie zaczyna wydzielać gazy trujące.

W Indianopolis zaznajomili się już miefortunni kasiarze, którzy próbowali wylać ka-

sę w banku, z nowym środkiem ochronnym. W rezultacie ucieczki, zostawiając na miejscu jednego trupa, safes bowiem był zabezpieczony najsilniejszym gazem trującym, słynnym lewizytem.

Teoretycznie biorąc, mogłoby kasiatze przystępować do „pracy” uzbrojeni w maski gazowe i kostiumy ochronne, ale w praktyce niewiele by im to pomogło, gdyż wobec równorodności gazów należałoby zgóry wiedzieć, w jaki filtr zaopatrzyć maskę.

Gdzie, co i jak?

Minister WR i OP nie zatwierdził wyboru prof. Bulandy na stanowisko rektora uniwersytetu lwowskiego.

We Lwowie odbył się Zjazd Rady Naczelnej BBWR województw południowo-wschodnich. Ogólny przebieg zjazdu stwierdził olbrzymi wzrost sił BBWR w Małopolsce Wschodniej.

Na specjalnym zebraniu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Warszawie omawiano konieczność powołania do życia „Instytutu Morskiego”, który stałby się podstawą całego cyklu badań naukowych morza.

Wisła ruszyła na całej swej długości, po 79 dniach snu zimowego.

Sąd starościnowski w Warszawie skazał na kary aresztu demonstrantów przed poselstwem austriackim, którzy wznosili okrzyki: „Precz z faszystowską Austrią!”, „Niech żyje Schutzbund”.

Krążą pogłoski, że poseł sowiecki w Warszawie Owsejko ma być odwołany, a ambasadorem ZSRR w Polsce ma zostać Stomiakow.

Dotąd do kas państwowych z tytułu subskrypcji Pożyczki Narodowej wpłynęło 232 miliony zł.

Na karę zamknięcia w więzieniu od 5 do 8 lat sąd kielecki skazał bandę fałszerzy monet, która grasowała przez dłuższy czas w tem mieście.

W najbliższych dniach ma być sprowadzony do Polski po raz pierwszy transport asfaltu z Sowieców, z nad morza Kaspijskiego.

P. Marszałkowa Piłsuńska obejmuje protektorat nad budowanym obecnie w Warszawie ośrodkiem zdrowia na przedmieściu Ochota.

Wczoraj Ks. Kardynał Aleksander Kakowski obchodził uroczystość swych imienin.

Prezes Zw. Wydawców p. Feliks Mrózowski, odznaczony został krzyżem kawalerskim francuskiego orderu „Legji Honorowej”.

Ambasador R. P. Chlapowski przyjęty był w dłuższej audjencji przez prezesa Rady Ministrów Doumergue'a.

gdy przeczytasz

— Faktem jest, iż zarówno inteligencja jak i głupota są dziedziczne?

— Nieladne to z pańskiej strony, że przetrzuca pan całą winę na swoich rodziców.

— Jaka kara czeka bigamistę?

— Dwie teściowe.

— Panie doktorze, dobrze że pana spotykam. Cierpię znowu na zaburzenia żołądkowe, poradź mi pan, co ja mam wziąć.

— Weź pan dorożkę i pojedź pan do mojej poczekalni.

ANTONI MARCZYNSKI.

69)

PODPALACZE

Lata od 1914 do 1918 stanowiły, jak wiadomo, złoty okres dla przemysłu wojennego. Mięsa dla armat było wówczas takie mnóstwo, że mimo zachłanności mr. Forbana, ani „W. S. C.” („Wolfson Steel Corporation”) nie cierpiał głodu, ani pomniejsze trusy. Lecz potem „wybuchnął” pokój. Forban miał „na czarną godzinę” swój faktyczny monopol kauczukowy i swoje stocznie, w których znowu mógł budować niewinne okręty handlowe i pasażerskie. Ale „W. S. C.”, nastawiony wyłącznie na produkcję sprzętu wojennego, znalazł się w gorszej sytuacji. W bardzo kiepskiej. Gdyby nie dostawy dla armji amerykańskiej i fabryka samolotów, „W. S. C.” byłby się już dawno przewrócił.

W roku 1930-tym, gdy Forban przejął większość akcji „Mutoran Japan Company”, Roger von Elden oświadczył z radością: — Cały wielki przemysł wojenny świata znajduje się obecnie w rękach nas trzech! — Na co Abel Lazare odrzekł: — Nie bagatelizujcie sobie starego Wolfsona; on teraz ledwie dyszy, ale przy pierwszym podmuchu konjunktury napewno stanie na nogi. Kupcie go jak najprędzej, to ja wam doradzam. Ja!

Rada była dobra, gdyż „W. S. C.” posiadał największe i najbardziej nowoczesne fabryki, ale perfidne było to „kupcie go jak najprędzej”. Forban przeniknął w lot swojego „francuskiego przyjaciela”: —

Chcesz, żebym się udusił tym kaskiem, co? Nie, bratku! Wolę zaczekać, aż kasek skłębnie w temperaturze kryzysu, i aż nadejdzie pora uctowania.

Taka pora nadeszła obecnie. Już z Neapolu mr. Forban wysłał sztyrem instrukcje do New Yorku, a nazajutrz po wzięciu u dyktatora Włoch wyruszył jacht w powrotną drogę do Stanów. Chciał osobiście dowodzić swoją armją na placu boju. Plac boju to oczywiście Wall-Street. Gdy jacht „POWER” mijiał Bedloe's Island, dźwigającą Statuę Wolności, przygotowania do bitwy były gotowe. Dość powiedzieć, że syndyk „W. S. C.” wytoczył czasopismom ponad 60 procesów. Ale dzienniki nie przejmowały się tem ani trochę. Posiadały uroczyste zapewnienie pełnomocnika mr. Forbana, że stary zarząd „W. S. C.” niebawem ustąpi, a nowy zarząd wszystkie wniesione skargi cofnie. Oszczercza kampanja w prasie zrobiła swoje. Za wzorem banku Forbana, który rzucił na giełdę całe pakiety akcji „W. S. C.” i obniżał ich kurs z godziny na godzinę, wysprzedawała te akcje olbrzymia rzesza drobnych spekulantów, kupców, clerków, maszynistów, ach Boże, któż nie grywa na giełdzie w New Yorku?!

Mimo ogromnej podaży, akcje „W. S. C.” wsiąkały bez śladu. Jakieś typy z pod ciemnej gwiazdy skupowały wszystko do ostatniej sztuki. Skupywali je podstawieni ludzie Forbana, co nie przeszkadzało, że nazajutrz rano „zaprzyjaźniona prasa” posądzała o to starego Wolfsona: „WOLFSON PRÓBUJE RATO-WAĆ KURS SWOICH PAPIERÓW...” „OSTATNI WYSIŁEK BANKRUTA”...

Nieszczęsny bankrut zdobył się istotnie na rozpaczliwy wysiłek. Nie miał funduszy na skupowanie swoich akcji, ale na akcję prasową jeszcze miał. Pozyskane przezeń dzienniki pokryły się mozaiką wojennych alarmów, żywcem powtórzonych za prasą europejską, a wśród tego puddingu powtarzały się takie rodzynki: „WYBUCH WOJNY W EUROPIE JEST KWESTJĄ DNI! TEM SAMEM! AKCJE W. S. C. MUSZĄ POJŚĆ W GORĘ O 500% W CIĄGU KILKU TYGODNI! WIE O TEM BANDA NIKCZEMNYCH SPEKULANTÓW I, ZGODNIE Z SWOJĄ ETYKĄ, CHCE POZBAWIĆ DROBNYCH AKCJO-NARJUSZY ICH KRWAWICY” etc. etc.

Trochę pomogło. Akcje „W. S. C.” przestały niżkować. Ale po kilku dniach nadeszła z Genewy wiadomość o pokojowym załatwieniu konfliktu gdańskiego. Prasa Forbana wyzyskała znakomicie tę sposobność: „NIE BĘDZIE WOJNY! LUDY EUROPY SZCZERZE PRAGNĄ POKOJU! TEM SAMEM POGRZEBANE ZOSTAŁY NADZIEJE RÓŻNYCH WOLFSONÓW, KTÓRZY, ZGODNIE Z SWOJĄ ETYKĄ, CHCIELI SIĘ URATOWAĆ PRZED NIEUCHRONNEM BANKRUCTWEM KOSZTEM ŻYCIA MILJONÓW NIEWINNYCH LUDZI...” Tak, tak, to pisał mr. Samuel Forban. Z konieczności został pacyfistą. Oczywiście tylko na dwa dni. W ciągu tych dwóch dni na „Wal-Street” rozgrywały się sceny dramatyczne. Akcje „W. S. C.” spadły do 25% swojej nominalnej wartości. Bank Forbana nie potrzebował już sprzedawać pakietów wczoraj cichcem kupionych, podaż i bez tego trzasku była kolosalna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Życie gospodarcze

K. MUCHA.

Drogi rozwoju i technika handlu w porcie gdyńskim

(Dokończenie).

Najlepszym dowodem, że port nasz musi dążyć do rozwoju składów konsygnacyjnych i osiedlenia się firm przedstawicielskich i komisowych jest fakt, że ekspansja Czechosłowaków z Moraw spełniła swoją rolę tylko częściowo. Czechosłowacy bowiem, nastawieni nieprzychylnie do Hamburga, byli przekonani, że w Gdyni znajdują nowe źródło zapatrywania się w różne towary. Tymczasem, smi w mieście ani w porcie w gruncie rzeczy niema firm, które odegrałyby tę rolę pierwszych rąk, jak to ma miejsce w Hamburgu, Rotterdamie, Amsterdamie lub w innych rozdzielnich portach.

Dążeniem więc kupiectwa w Gdyni musi być dotarcie do pierwszych źródeł zakupu, stworzenie handlu hurtowego, lecz nie na własny rachunek z braku kapitałów, a oparte na skalach konsygnacyjnych, na zaufaniu wzgl. na gwarancjach bankowych lub firm ekspedycyjnych, któreby występowały pro foro externo w charakterze gwarantów.

Niestety rola polskich firm ekspedycyjnych w tym względzie nie mogła być wybitną, ponieważ młode przedsiębiorstwa polskie nie mogły być zbyt znane firmom zagranicznym, ażeby pozyskać ich całkowite zaufanie. Rolę więc gwarantów powinny przejąć raczej nasze Banki, które mają dawno i dobre kontakty zagraniczne, Banki zaś orientując się na miejscu, mogłyby się posługiwać tym czy innym ekspedytorem, lub objąć jakikolwiek skład w swoją administrację, tak jak to uczynił Bank Gospodarstwa Krajowego dla bawelny.

Gdynia dopiero teraz pozyskuje kilka nowych oddziałów banków prywatnych, mających siedzibę w kraju, lecz ich ilość nie pokryje jeszcze całego zapotrzebowania.

Nastawienie banków na handel zamorski

Należy więc niewątpliwie wzmocnić nastawienie banków na handel zamorski, kierując na tę drogę operacje, które dotychczas zśrodkowały się przeważnie na dyskoncie weksli miejscowych i redyskoncie ich w bankach rządowych.

Zredukowanie tego redyskonta dla banków w kraju, pod warunkiem rozwoju operacji w porcie, pod warranty itp. niewątpliwie przyczyniłoby się do osiedlenia się banków w Gdyni, a temsamem przyciągnęłoby kupiectwo, zupełnie bezradne w Gdyni, z braku odpowiedniej pomocy finansowej.

Ingerencja Państwa, w tej dziedzinie mało stosunkowo poruszona, jest szczególnie ważna. Kupiec polski wsparty należytych kredytów niewątpliwie dotrze do pierwszych źródeł i ominie pośrednictwo. Jesteśmy dalecy od stosowania przymusu, jednak widzimy, że tylko pod pewnym naciskiem pobudźmy do aktywności nasze prywatne instytucje finansowe, tak jak to stworzyła zagranica w postaci kredytu zagranicznego, nietylko dla importu, lecz i eksportu.

Luźni wyrobionych i rzutkich nam nie brak. Brak natomiast kapitałów. Sprawa sprężności naszego kupiectwa, jego rozdrobienie jest funkcją należytej organizacji finansowej, wysoko postawionej już chociażby nawet tylko w sąsiednim Gdańsku. Skierowując swój autorytet i wysiłki po tej linii, sfery gospodarcze w Gdyni znajdują się na właściwej drodze do częściowego rozwiązania problemu rozwoju i osiedlenia się w Gdyni. Mając tak przygotowany grunt, nadmiar kupiectwa, które straciło pole do pracy, w innych połaciach kraju niewątpliwie skieruje się do Gdyni, czyniąc wysiłki w dziedzinie handlu zamorskiego, który w porównaniu z handlem wewnętrznym rokuje bardziej pozytywne wyniki.

O wyszkolenie fachowców

Równocześnie z fazą intensywniejszego osiedlenia się firm przedstawicielskich i handlowych w Gdyni, będzie się rozwijać kwestja zatrudnienia, oraz udzielenia praktyki w handlu zamorskim, dorastającym zastępom kupców polskich. Obecnie przy tak nielicznej ilości przedsiębiorstw w Gdyni, naturalnie napotyka się na trudności w szerzej pomyślanych szkoleniach. Jednakowoż niektóre większe

przedsiębiorstwa, rozporządzając dużymi środkami handlowymi i wpływami, mogłyby częściowo chociażby zaradzić klęsce, która dotyka młodzież, pragnącą się kształcić w handlu zamorskim. Mianowicie przy skoordynowaniu akcji z naszymi placówkami zagranicznymi możnaby zorganizować wymianę kandydatów na praktykę na zasadzie wzajemności. Oczywiście, że w tym wypadku należałoby się wystarać o niższe koleje, wizowe, paszportowe itp., na podstawie zaświadczeń firm, wizowanych przez konsulaty wzgl. przez Izby Przemysłowo-Handlowe.

Wówczas będziemy mogli chociażby częściowo wychowywać wyrobioną handlowo zmianę oraz zacieśnimy węzły przyjaźni i współpracy handlowej z zagranicą.

Wnioski

W następstwie niniejszych rozważań, które nasunęły się z poruszonego tematem, nasuwają się poniższe wnioski:

1) w stałym dążeniu do rozbudowy Gdyni,

jako ośrodka kupieckiego i przemysłowego, zwracamy szczególną uwagę na konieczność dalszego dopływu kapitałów, stosownie do naszych obrotów zamorskich przez osiedlenie się prywatnych instytucji finansowych, nastawionych na handel zamorski, przy odpowiednim poparciu Banków Rządowych.

c) Celem ułatwienia obrotu towarowego wskazanem jest nadanie urzędem działającym w Gdyni kompetencji drugiej instancji względnie przeniesienie ich do Gdyni.

3) Dla ściągnięcia do Gdyni i zachęcenia firm przedstawicielskich i handlowych, mających na celu założenie w porcie lub w mieście składów konsygnacyjnych dla towarów przeznaczonych na eksport, lub importowanych bezpośrednio z krajów produkcji a działających bez przerwy, stosować jaknajdalej idące ulgi w postaci zwolnienia od podatku przemysłowego, z chwilą założenia takiej firmy, częściowego bonifikowania opłat portowych, składowych itp.

Udział kapitału zagranicznego w elektryfikacji Polski

Udział kapitału zagranicznego w elektryfikacji Polski, ułokowanego w 22 spółkach akcyjnych wynosi ogółem 360 milionów złotych.

Tyle wynosi kapitał inwestowany przez te spółki w elektryfikacji, natomiast ich kapitał własny sięga sumy 188 milj. zł. W tym kapitale własnym zagranica uczestniczy w 75,5 procent — jej udział wynosi 142 milj. zł. Z sumy tej na Belgię przypada 41,3 proc., na Niemcy 35,2 procent, na Francję — 12,1 proc., na

Szwajcarię — 5,7 proc. Kontrola nad kapitałem zarówno belgijskim, jak i niemieckim spoczywa w rękach głównie Ameryki, która za pośrednictwem towarzystw holdingowych kontroluje znaczną część elektryfikacji Europy.

Należy zaznaczyć, że spółki akcyjne reprezentują 47 proc., instalowanej mocy w elektrowniach i 45 proc. ogólnej ilości energii, produkowanej w kraju przez elektrownie użyteczności publicznej.

Młodzież robotnicza w obozach 14 obozów działa już w Polsce

W związku z akcją rządową walki z bezrobociem na odcinku młodzieży robotniczej, Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą zorganizowało dwumiesięczne kursy instruktorskie ośrodków pracy ochotniczej. Pierwszy z tych kursów odbywał się w Dęblinie, drugi w Ostrowi - Komorowie. W chwili rozpoczęcia kursy liczyły 200 uczestników. Pomyślnie ukończyło kurs 179 uczestników. Po przeprowadzeniu egzaminów 5 zakwalifikowano na stanowiska komendantów ośro-

dków pracy, 21 na stanowiska instruktorów wychowania obywatelskiego, 5 na instruktorów wychowania fizycznego, 12 na in-tendentów, 10 na specjalistów różnych robót technicznych (stosownie do ich wykształcenia), 28 na stanowiska drużynowych, pozostali na zastępowych.

Wszyscy uczestnicy otrzymali przydziały i stanęli już do pracy w pierwszych obozach pracy, które zostały już zorganizowane w liczbie 14 na terenie całej Polski.

Mydło Bebe Szofmana-idealne dla dzieci i dorosłych

Maszyna, która zapisuje sny

Rola żołądka i serca w marzeniach sennych

W Stanach Zjednoczonych budzą wielkie zainteresowanie eksperymenty fizjologa i fizyka, prof. H. Gernsbacka, który zorganizował w N. Yorku laboratorium dla prac fizjologicznych nad badaniem istoty marzeń sennych. Jeden z tych aparatów potrafi zapisywać przebieg marzeń sennych.

Przypuszczano już dawniej, iż wpływ żołądka na powstawanie snów ma swoje źródło w

odziaływaniu procesów trawiennych na serce. Im większy ucisk wywierają procesy te na funkcje serca, tem wyraźniejsze a zarazem cięższe stają się marzenia senna. Gdy serce zaczyna działać zbyt silnie, gdyż ruchy jego stają się mocne, śniący budzą się nagle, co wskazuje na to, iż sen zdrowy odbywa się bez snów. Otóż owa wzmocniona działalność serca, przyspieszenie jego rytmu, naprowadziła prof. Gerns-



Rada Interesentów Targów Poznańskich

28 lutego odbędzie się w Poznaniu zebranie Rady Interesentów Targów Poznańskich. Sfery gospodarcze w całej Polsce odezwują, że niezaważnie wykorzystano w odpowiedni sposób Targi i dlatego utworzono samorządnie radę użytkowników targowych, której celem jest wyrażenie dezyderatów z punktu widzenia wystawców i kupców pod adresem Komitetu targowego, który odpowiada za treść gospodarczą Targów. Poza tem Rada Interesentów będzie wskazywała Komitetowi z roku na rok specjalne nastawienie rozwojowe, jakie leży w interesie gospodarstwa krajowego. Wreszcie dalszym zadaniem Rady będzie oddziaływanie na czynniki miarodajne, celem uzyskania ulg dla transakcyj zawartych na Targach, oraz wpływ na wystawców i kupców by te dziedziny przemysłu, które są zagrożone przez import zagraniczny lub te, które mają szanse zawarcia transakcyj kompensacyjnych z krajami biorącymi udział w Targach nie świeciły nieobecnością.

Młodzież polska w Budapeszcie

Do Budapesztu przybyła złożona z 11 osób wycieczka młodzieży polskiej. Wycieczka zabawi w Budapeszcie 3 dni. Cała prasa zamieszcza notatki powitalne, utrzymane w serdecznym tonie, w których podkreśla, że wycieczka jest nowym dowodem tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej.

Prześwietlanie maszyn promieniami Roentgena

W Instytucie Dieslowskim w Leningradzie wynaleziono sposób prześwietlania maszyn promieniami Roentgena, celem szybkiego wykrywania defektów bez rozbierania maszyny. Można prześwietlać części żelazne i stalowe grubości 80 mm, i aluminiowe, grubości 250 mm.

Skutki huraganu na naszym wybrzeżu morskiem

Silne burze, panujące, w ostatnich tygodniach wyrządziły — jak już o tem donosiliśmy — wiele szkód na całym wybrzeżu. O sile huraganu świadczyć może fakt, że specjalne przyrządy rejestracyjne Urzędu Morskiego zanotowały szybkiego wiatru dochodzącego do 120 według skali Beauforta a ciśnienie wynosiło do 107 kg na 1 m².

Najsilniej ucierpiał wybrzeże przy cyplu helskim od strony zatoki, gdzie brzeg w niektórych miejscach wypłukany został aż do 10 metrów wgłąb lądu.

Onegdaj wyruszyła specjalna komisja, w-

loniona z ramienia Urzędu Morskiego pod przewodnictwem naczelnika wydziału Administracji Wybrzeża inż. A. Garnuszewskiego celem zbadania na miejscu rzeczywistego stanu, wyrażonych przez burzę szkód.

Komisja stwierdziła, że wypłukanie brzegu na cyplu helskim grozi poważnym niebezpieczeństwem nawet budynkom mieszkalnym, a szczególnie zagrożone są wille „Promienna” i „Sielanka”.

Urząd Morski poczynił wszelkie potrzebne kroki celem zabezpieczenia tych domków przed niebezpieczeństwem wichury i wydał ich wła-

backa na pomysł skonstruowania aparatu, któryby mógł stwierdzić, czy śpiący śni, czy senne jego marzenia miały charakter ponury.

Aparat prof. Gernsbacka rejestruje w ten sam sposób, jak to czynią aparaty rejestracyjne dla celów meteorologicznych, linje faliste wskazują — rytm bicia serca oraz czynności organów oddechowych. Częstotliwość i wysokość krzywych pozwala wnioskować o tem, czy śpiący śni i jakiej natury jest jego senne marzenie.

Właściwym celem eksperymentów uczonemu amerykańskiemu jest nie sama tylko rejestracja snu, lecz jego zobrazowanie — powiedzmy — sfotografowanie obrazów sennych. Kto wie, czy wraz z postępami wiedzy i radiotechniki nie uda się jednak pewnego pięknego dnia, raczej nocy, sfotografować marzeń sennych i tak zrealizowaną jawę senną przedstawić jej bezwiednemu autorowi.

Ściśliem worki do piasku dla prowizorycznej ochrony budynków przed wśczięciem prac nad gruntowną naprawą wybrzeża.

Ponadto komisja stwierdziła, że na moło zachodnim portu helskiego połamane zostały przez silne fale mocne kleszczo pokładu i wyrwane białe z parapetu.

Z pobytu p. Wojewody Kirtiklisa na wybrzeżu

Serdeczne przyjęcie w Pucku

W drugim dniu swego pobytu w Wejherowie wyjechał p. wojewoda do Karwi, gdzie zatrzymał się, aby obejrzeć wyrzucony na mienie duński statek „Tempo”. Następnie udał się do Hallerowa, interesując się rozpoczętymi robotami przy powstającym z inicjatywy p. wojewody parku imienia Derdowskiego.

Punktualnie o godz. 12 przybył p. Wojewoda do Pucka, gdzie zgotowano mu bardzo uroczyste powitanie przez wszystkie organizacje, szkoły, Radę Miejską, duchowieństwo oraz przedstawicieli wojska i urzędów. Wysiadającego z samochodu p. Wojewodę powitał w imieniu Rady Miejskiej i miasta p. burmistrz Kamski. Miasto przybrane flagami państwowymi wyglądało odświętnie. Organizacje ustawiły się w czworoboku.

Po powitaniu p. Wojewoda przeszedł przed frontem poszczególnych organizacji, interesując się zakresem ich pracy. Raport p. Wojewodzie złożył p. Miotk z Bractwa Kunkowego deklarując w imieniu kupców i mieszczanństwa gorliwą i pełną oddania współpracę z Rządem Rzeczypospolitej. Długość czasu zatrzymał się p. Wojewoda przed oddziałem żelaznym S. M. P. ubranym w stroje kaszubskie, podkreślając doskonałą postawę członków.

Następnie p. Wojewoda podszedł do szkół, które odpiewały hymn kaszubski i „Pierwszą Brygadę”, dziewczynki zaś wręczyły p. Wojewodzie wiązanek kwiatów.

Po powitaniu na rynku odbył p. Wojewoda lustrację magistratu, zapoznając się ze sprawami gospodarczymi oraz zamierzeniami miasta na przyszłość.

Po lustracji p. Wojewoda odwiedził ks. prob. Fikusa, a następnie zwiedził kościół parafialny oprowadzany przez ks. proboszcza.

O godz. 13.30 opuścił p. Wojewoda Puck, udając się samochodem do Wejherowa, gdzie przeprowadził lustrację magistratu, interesując się sprawami finansowymi, a w szczególności sprawą bezrobocia i tem wszystkim, co miasto dla zwalczania bezrobocia zrobiło i zamierza zrobić.

Po lustracji udał się p. Wojewoda do mieszkania starosty morskiego na skromny posiłek, po którym bezpośrednio udał się w dalszą drogę do Kościerzyny.

P. Wojewoda Pomorski w Kościerzynie

Dnia 23 bm. o godz. 18-tej przybył do Kościerzyny w powrotnej drodze z Gdyni p. Wojewoda Pomorski wraz z małżonką i sekretarzem osobistym. Na wiadomość o przyjeździe dostojnego gościa przystąpiono do przygotowania uroczystego przyjęcia już dnia poprzedniego.

Przed gmachem Starostwa Powiatowego miała ustawić się kompania honorowa P. W. i W. F. na czele z orkiestrą S. M. P. oraz poczęły szlendarowe wszystkich organizacji i towarzyszy. Następnie przewidywano konferencję gospodarczą z współudziałem reprezentantów wszystkich organizacji zawodowych i społecznych w liczbie przeszło 40 osób. To wszystko musiało jednakoż odpaść, gdyż w przed-

południowych godzinach dnia 23 bm. nadeszła wiadomość, że przejazd p. Wojewody przez Kościerzynę, w której zamierza zatrzymać się jedynie na niewiele więcej 3 godzin, nie będzie miał charakteru oficjalnego, wobec czego musiało zrezygnować zarówno z uroczystego przyjęcia jak i oficjalnej konferencji gospodarczej.

Przejazd p. Wojewody — jak zapowiedziano — nastąpił w piątek około godziny 18-tej. Po przywitaniu go przez p. starostę powiatowego p. wojewodzina udała się do prywatnego mieszkania p. starosty, gdzie odbyła dłuższą konferencję z prezydium „Rodziny Urzędniczej”, na czele której stoi p. starościna Turowska. P. wojewodzina wysłuchawszy sprawozdanie o stanie organizacyjnym miejscowej „Rodziny Urzędniczej”, wyraziła swoje uznanie i zadowolenie, co niewątpliwie zachęca będzie do dalszej i jeszcze intensywniejszej pracy nad rozwojem nowopowstałej placówki, w szeregach której winien się znaleźć każdy u-

społeczniowy urzędnik wraz z rodziną.

W tym samym czasie odbyła się druga, mianowicie nieoficjalna konferencja w salce Rady Powiatowej, na której zarząd Rady Powiatowej BBWR. informował p. Wojewodę o stanie organizacyjnym, politycznym i gospodarczym w powiecie. Po skończonych konferencjach p. starosta poprosił p. Wojewodę wraz z małżonką i wszystkich obecnych do swego prywatnego mieszkania na wspólny posiłek.

Przyjęcie u pp. Starostów miało dzięki miłej serdeczności i gościnności gospodarzy domu przebieg nadzwyczaj miły i sympatyczny, wobec czego p. Wojewoda przedłużył swój pobyt u miłych gospodarzy aż do północy, po czym serdecznie żegnany, odjechał do Torunia, przyczekając, że w niedługim czasie znowu zawita do Kościerzyny, poświęcając swój następny pobyt m. in. także zagadnieniom gospodarczym, przyczem niewątpliwie zetknie się z przedstawicielami szerszych warstw gospodarczych miasta i powiatu.

Królowa Mody 1934 r.



Vera Bobrowska

tegoroczna „Królowna Mody” gustuje w modnych czekoladkach firmy Suchs

Depeze do p. Wojewody Pomorskiego

„Doroczny Zjazd Rady Okręgowej, obradujący 25 lutego w sali Teatru Miejskiego w Grudziądzu, przesyła swemu szanownemu protektorowi wyrazy głębokiej czci i holdu jako najwyższemu Włodarzowi Ziemi Pomorskiej, służąc wierność i pełne oddanie Państwu w myśl tradycji sokolej. Sokolstwo polskie zawsze wierne swym ideałom miało i ma tylko jeden cel w służbie najświętszego dobra dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Przy tej okazji ślemy z głębi serca pozdrowienia sokole.”

Czołem! Stanisław Kunz.

„Zjazd delegatów Straży Pożarnych w powiecie starogardzkim przesyła Włodarzowi Ziemi Pomorskiej wyrazy czci i holdu, zapewniając, że straż starogardzkie stoją w zwartym szeregu w służbie dla Państwa i społeczeństwa.”

Przewodniczący: Pillar.

„Rada Miejska miasta Nowego z okazji inauguracyjnego posiedzenia składa Włodarzowi Ziemi Pomorskiej wyrazy głębokiej czci i holdu oraz zapewnienie ofiarnej i godnej pracy dla dobra miasta, na pożytek i chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.”

Za Radę i Zarząd Miasta: Jabłoński, burmistrz.

„Zebrani na rocznym walnym zebraniu w dniu 18 lutego 1934 r. członkowie placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII. w Wejherowie przesyłają Ci, Panie Wojewodo, wyrazy najgłębszej czci i przywiązania i oświadczają, że jako wypróbowani członkowie wielkiej armii rezerwowej, będą stać wiernie na straży ziemi pomorskiej, bronić zawsze polskiego Morza i Ojczyzny granic do ostatniej kropki krwi.”

Za zarząd: Jęka, prezes; Wałkowski, sekretarz.

„Kolo Seniorów Legionu Młodych w Chelmży, rozpoczynając drugi rok pracy wraz z miejscowym obwodem Legionu Młodych w czasie, gdy Polska wkroczyła w nowy okres swych dziejów w oparciu o granitowe podstawy, nadane jej przez nową Konstytucję Rzeczypospolitej prosi Cię, Panie Wojewodo, o przyjęcie zapewnienia, że wytrwale pracować będzie, aby ideał Pierwszego Marszałka Budowniczego i Wodza Polski Józefa Piłsudskiego wcielił w życie.”

Inż. St. Adamiec, przewodniczący Kola Seniorów Legionu Młodych w Chelmży

„Zebrani na zebraniu miesięcznym K. P. W. Czersk w dniu 17. II. 1934 r. wyrażają Panu Wojewodzie wielką radość z powodu uchwalenia nowej Konstytucji oraz składają hold i wy-

razy czci Włodzowi na ręce Włodarza Ziemi Pomorskiej.

Przyrzekamy Tobie, Panie Wojewodo, że wiernie stać będziemy pod sztandarem Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i brońmy granic naszej ukochanej Ojczyzny do ostatniej kropki krwi.”

Prezes: Mokuwa.

„Członkowie osadniczego Kola BBWR. w Bielawkach z okazji uchwalenia nowej Konstytucji składają hold dziełnemu Wojewodzie Rządu Pierwszego Marszałka Polski.”

„Delegaci konstytucyjnego zebrania rady oddziału powiatowego Związku Straży Pożarnych w Świeciu przesyłają Panu Wojewodzie wyrazy czci i oddania oraz zapewniają, że tak jak dotychczas, tak i nadal pożarnictwo powiatu świeckiego pracować będzie w swoim zakresie dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej i idei jej mocarstwowości.”

Prezes Rady: Krawczyk

„Kolo Obwodowe BBWR. Łączyń, z okazji uchwalenia nowej Konstytucji przesyła na ręce Włodarza Ziemi Pomorskiej wyrazy radości i zadowolenia.”

Zarząd.

„Delegaci Obojcznych Straży Pożarnych zebrani na zjeździe w Wąbrzeźnie w dniu 25 lutego 1934 r. wyrażają Ci, Panie Wojewodo, hold a zarazem przyrzekają nadal pracować dla dobra Państwa Polskiego i społeczeństwa.”

Rada i Zarząd Oddziału Powiatowego.

Wyjazd służbowy p. Wojewody

Dnia 25 lutego br. p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis wyjechał w sprawach służbowych na jednodniowy pobyt do Warszawy.

Pożar łazienek morskich w Pucku

Dnia 24 bm. około godz. 5 powstał pożar w łazienkach Lemkiego Franciszka. Łazienki znajdujące się nad brzegiem zatoki puckiej w odległości około 800 mtr. od miasta, składały się z 20 kabin i mieszkania właściciela. Łazienki spalily się doszczętnie. Lemko oblicza szkody na sumę 1.500 zł., ubezpieczenie natomiast

wynosi 6.000 zł. Dochodzenia wskazują na zbrodnicze podpalenie, którego dopuścił się najprawdopodobniej Lemko z chęci zysku assekuracyjnego, w związku z czem został przytrzymany i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Piękna karta pracy społecznej z działalności kpt. Schaba na Pomorzu

Związek Legionistów Okręgu Pomorskiego uczcił dziesięciolecie pracy społecznej swego prezesa mgr. Teofilą Schabą „koleżeńską herbatką”. Ze sta dziesięciolecia praca kpt. Schaba przemówiła do serc wszystkich, najlepszym tego dowodem był ów wieczór toruński, na którym zgromadziło się ponad dwieście osób. W składkowym, skromnym przyjęciu wzięli udział: p. Wojewoda Pomorski, St. Kirtiklis wraz z małżonką, dowódca O. K. VIII. p. gen. Paślawski, wicewojewoda Seydlitz, starosta Krajowy p. Łęcki, przedstawiciele przeróżnych organizacji społecznych i gospodarczych z całego terenu pomorskiego. Przybyli delegaci z Gdańska i Gdyni a reprezentowane były wszystkie warstwy społeczeństwa pomorskiego.

Któż bowiem na Pomorzu nie zna kpt. Schabę z jego pracy społecznej? — Niema nikogo, kto by nie wiedział o jego działalności. Od szeregu lat bowiem działał ten, prawdziwy fanatyk pracy, wśród w ziemi pomorskiej i w jej potrzebie. O wszystkim wie, każde zagadnienie pomorskie zna nawyloc. Robił i robi rozmaite rzeczy. Skala jego zainteresowań i działalności jest wszechstronna. Przed wielu laty redagował

pismo; pogrążył się w nurt pracy społecznej i oddał jej całą duszę. Legun z krwi i kości — oj, mistrz z pola walki o bliźnię, o odległość — ośmielił hart niepowszedni tu na ziemi pomorskiej, aby działać. Aby działać wiernie, ofiarnie po żołniersku, w myśl idei, którym zawsze będzie służył: w imię idei i wskazań Marszałka Piłsudskiego. Ta przewodnia linja w jego pracy wymownie przewija się w jego każdym działaniu: czy to w dziedzinie społeczno-obywatelskiej, czy politycznej, gospodarczej, czy w zakresie własnych zainteresowań. Ma czas na wszystko, a orientuje się wytrawnie we wszystkim. Z racji swych stanowisk zna jak już wspomnieliśmy, każde zagadnienie pomorskie nawyloc. W ciężkiej harówce między „robieniem” polityki a pracą społeczną. — Sam uczy się: na zebraniach i konferencjach gospodarczo-organizacyjnych jeździ nie tylko z materiałami przygotowanymi ale z podręcznikami traktującymi o specjalnych kwestiach; prawa międzynarodowego czy kościelnego, aby w podróży przygotowywać się do egzaminu prawniczego. W tych warunkach, codziennie trwając na placówce stanowisku zdobywa dyplom uniwersytecki i ty-

tuł magistra prawa. Z dyplomem idzie znów do odpowiedzialnej pracy. Trwa w niej z dnia na dzień. Walczy, aby zwyciężyć. Wszędzie toruje drogę: jest pionierem. Czy to, gdy organizował „Strzelca”, czy gdy pracował w Lidze Obrony Powietrznej, na terenie samorządu miejskiego, wśród robotników, czy młodzieży, wszędzie pozostawia trwałe poza sobą ślady. Na stanowisku sekretarza Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem położył nieocenione zasługi. Jest wiceprezesem Pomorskiej Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, działa w innych związkach, tworzy „Gazetę Ludową” i „Głos Pracy”. Zdawałoby się, że jeden człowiek tego nie potrafi, że nie starczy mu sił na tak wyczerpujące i wszechstronne wysiłki i pracę.

Te czy inne spostrzeżenia musiały nasuwać się wszystkim, którzy zgrupowali się, aby uczcić dziesięciolecie pracy kpt. Schaba. Niosły się między zebranymi razem z dźwiękami piosenek legionowych, w atmosferze serdecznego ciepła. A gdy nastąpiła chwila okolicznościowych przemówień, sentyment przemówił głośno i szczerze. Pierwszy zabrał głos p. Wojewoda Kirtiklis. Włodarz ziemi pomorskiej dał wyraz swego uznania dla tej pracy mgr. Schabę, która przeorała ziemię pomorską. P. generał Paślawski mówił o kpt. Schabie — żołnierzu-obywatelu. Naczelnym redaktorem naszych wydawnictw poseł Birkenma-

yer nawiązał do czasów legionowych, dr. Świdowski, prezes Federacji Związków Obrońców Ojczyzny mówił o jego trudzie na froncie pogotowia obronnego ziemi pomorskiej, radny Stefanowicz w imieniu Bloku Bezpartyjnego podniósł walory moralne, jakie wnosi do pracy kpt. Schab, kończąc zdaniem: „oby tacy rodzili się na kamieniu”. Przemawiało jeszcze wielu innych. A każde słowo z tych przemówień było najlepszym dowodem uznania i szacunku, dla kpt. Schabę.

W odpowiedzi kpt. Schab dziękował ze wzruszeniem w prostych słowach p. Wojewodzie i p. Generałowi oraz wszystkim zgromadzonym, kończąc okrzykiem: „Niech żyje Pomorze!”

Dumny może być Związek Legionistów Pomorskich, że ma tak zasłużonego prezesa i działacza społecznego. Dowodem zaś sympatii, jaką sobie zaskarbił tu na ziemi pomorskiej kpt. Schab — były te miłe, pełne, sentymentu i wzruszeń chwile, jakie przeżywał obecni w koleżeńskim gronie.

Z wielu miejscowości Pomorza jak i z poza Pomorza nadeszło kilkadziesiąt dopczek z życzeniami dla p. kpt. Schabę od różnych placówek, stowarzyszeń i prywatnych osób. M. in. życzenie nadesłał inspektor armii p. generał Norwid-Neugelaer.

KRONIKA

Środa 28 lutego

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Aleksandra b.

Środa Teofila m. i Romana

— Dyżur nocny aptek od dnia 22 do 28 bm. dyżuruje w śródmieściu „Apteka Centralna” ul. Chełmińska; na Bydgoskiem Przedmieściu apteka „Sw. Anny” ul. Mickiewicza; na Mokrem apteka „Pod Łabędziem”, ul. Kościuszki.

REPERTUAR KIN.

MARS — Zaledwie wczoraj.
 ŚWIATOWID — Rendez vous w Wiedniu.
 PALACE — Ostatnia eskapada.
 LIRA — Katarzyna Wielka.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie
 Dwór Artusa, restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu. — Danc'ng.

Kantorowicz — Szeroka 18 — Bar i restauracja najlepsza i najtańsza.

Restauracja „Satyr”, Łazienna 13. Pierwszorzędna kuchnia — Danc'ng.

Śniadalnia. Probiernia win — Grzeszkowiak daw. Dammana i Kordeś, St. Rynek 33.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 45 — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16. Telefon 574. Dostawca dla Kas Chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Schwenkgrub — Radio, ul. Łazienna 17
 Aparaty — części.

B. Wilamowski, Zeglarska 24. — Tanie — Bielizna — Galanteria — Trykotaż.

Biurowe przybory — papeterja — Fr. Więcek, Mostowa 38. Oprawa książek i obrazów.

Z miasta

— Drugie roczne zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości odbędzie się dnia 1 marca (czwartek) o godz. 19 w sali Strzelnicy (ul. Przedzamcze). Przybycie wszystkich członków jest b. pożądane. O godzinie wczesniej, tj. o 18-iej w tejże sali odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa Kredytowego właścicieli nieruchomości m. Torunia, Spółdzielni z ogr. odp. (282)

— Zarząd Komitetu Opieki Rodzicielskiej przy Szkole Nr. 12 (ul. Jęczmienna) składa niniejszem, imieniem dziatwy, gorące podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się w jakiegokolwiek formie do urządzania zabawy dziecięcej w dniu 11 bm. na cele dożywiania najbardziej potrzebnej dziatwy szkolnej.

— Wiosna zbliża się! Jej wysłańcy zjawili się w okolicach Torunia. W niedzielę, 25 bm. zaobserwowano w Starym Toruniu pierwsze czajki, to jest o 14 dni wcześniej niż w ubiegłym roku. W parku na Bydgoskiem Przedmieściu i na Lotnisku obserwowano szpaki przy kłatkach i skowronki na przelocie. (W roku ub. dopiero 5 marca). Mimo tych oznak jednakże nie jest wykluczone, że będziemy jednak mieli śnieżysty mróz, który zaprzeczy tym wiosennym prognozom.

— Doroczne walne zebranie organizacji Przysposobienia Wojskowego do Obrony Kraju odbędzie się dnia 7 marca (środa) o godz. 17 w świetlicy, przy ul. Łazienniej 24. Porządek obrad: zagajenie, wybór przewodniczącej

Wieczory teatralne

„Drugie imię miłości”
 Miłszewskiego, z gościnnym występem St. Mazarekówny

Nowy duch wieje ze sceny teatru toruńskiego. Po wspaniałym sukcesie artystycznym Cyrana de Bergerac, nie obniżono poziomu, nie kazano publiczności wysłuchiwać bzdurawych dowcipów-jakiejś nowej rewjowej plecionki-klecionki, czy — tak często goszczące! do niedawna na naszym repertuarze teatralnym — „lekkiej” farsy, ale zaprezentowano nam komedię, która z powodzeniem ma prawo pretendować do szczytnego sąsiedztwa wśród Szuk, i to, podkreślamy, Szuk przez wielkie S. Wielki to plus w działalności obecnego kierownika artystycznego teatru p. Wl. Brackiego.

Wystawiona w ubiegłą sobotę komedia współczesna „Drugie imię miłości”, napisana przez wytwornego, ale i jakże oryginalnego poetę i tłumacza, jakim jest Miłszewski, autor

Znowu likwidacja szajki włamywaczy Męty z Podgórze na gościnnych występach w Toruniu — Moda na wybijanie okien wystawowych

Szumowiny toruńskie i okoliczne czynią usilne starania, aby naszej policji nie pozwolić próżnować. Ale władze bezpieczeństwa nie śpią, jak to niektórzy sądzą.

W ostatnich dniach zlikwidowano znowu kilka szajek, które niepokoiły śródmieście Torunia. Ciekawy jest przytem fakt, że wszystkie meliny aresztowanych złodziei znajdowały się poza miastem, co niezmiernie utrudniało pracę władz bezpieczeństwa nad ich likwidacją.

5 stycznia br. skradziono por. Albinowi Dąbrowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Strumykowej 10, większą ilość garderoby, ogólnej wartości 250 zł.

W środę, 14 bm. włamano się do mieszkania p. Jankowiaka przy ulicy Prostej 2, skąd zabrano również pewną ilość garderoby. Tego samego dnia i w tym samym domu okradziono p. Władysławę Szymańską, której złodzieje także zabrali garderobę.

Jako sprawców powyższych włamań aresztowano niejaki Leona Suplickiego i Zygmunta Kwiatkowskiego, zamieszkałych w Podgórzu przy ulicy Parkowej 12. W mieszkaniu złodziei znaleziono jeszcze część skradzionych przedmiotów, które zwrócono prawowitym właścicielom.

W roku ubiegłym wśród „podziemnego

światka” toruńskiego była modna kradzież *repek damskich*. Jednakowoż po zlikwidowaniu szajek, które tę modę „lansowały”, a które obecnie oczekują na rozprawę sądową, należało wymyślić coś nowego.

Myślano i znaleziono. Mianowicie w ostatnich czasach „sfery” przestępcze zaczęły „zapatrywać się” w cudzą własność za pomocą wybijania szyb okien wystawowych.

I tak w nocy z 8 na 9 lutego br. wybito szyby w sklepie p. Tułodzieckiego przy Wielkich Garbarach 9. Z okien wystawowych zabrano dwa wartościowe aparaty fotograficzne. Kilka dni potem, bo w nocy z 15 na 16 bm. ten sam los spotkał okna wystawowe sklepu p. Henryka Kaczmarka, przy Moście Paulińskim 3. Skradziono wówczas większą ilość garderoby.

Na szczęście w ostatnich dniach aresztowano propagatorów tej nowej mody, którymi okazali się Julian Halota i Antoni Myszakowski, obydwaj pochodzący znowu z poza Torunia, bo z Grębocina, powiatu toruńskiego. Lupy ich wypraw udało im w całości odebrać.

Ciekawe jest, jaką obecnie nową modę wprowadzi podziemny światek toruński?

Młodociany żeglarz na krze lodowej

Cudem zdołał wyjść z niebezpiecznej opresji

Onegdaj przechodnie na nabrzeżu wiślanem byli świadkami niezwykłego i wysoce denerwującego widowiska. W odległości około 20 metrów od brzegu na rzece płynął odłamek kry lodowej, na której stał mały chłopiec, „zeglując” na pozór zupełnie spokojnie wódł Wisły. Zapewne młodociany „żeglarz” nie zdawał sobie sprawy z grozy swego położenia, gdyż ani nie krzyczał, ani nie dawał żadnych znaków, wzywających ratunku.

Publiczność natomiast reagowała zgola inaczej na widok przygody chłopca. Na wybrzeżu zrobił się zgłęb, a gromada ludzi, biegnąc wzdłuż rzeki, napróżno szukała sposobu wydobycia chłopca z opresji. Kra tymczasem

minęła most kolejowy i nowy most i dopiero gdy znalazła się na wysokości portu zimowego znalazło się wśród publiczności dwóch odważnych, którzy zepchnęli znajdujące się na brzegu czółno i wyrwawszy z pobliskiego parkanu dwie sztachety, używając je zamiast wiosel, popłynęli w stronę zagrożonego śmiertelnym niebezpieczeństwem dziecka.

W ten sposób chłopiec, nazwiskiem Jaś Jabłoński, został uratowany. „Przeżeglował” on na krze przestrzeń, wynoszącą przeszło 3 kilometry od Jakóbskiego Przedm. aż do Portu Zimowego. Cudem doprawdy zdołał wyjść cało z tej niebezpiecznej przygody.

Miał mało jednej żony

Władze śledcze przytrzymały w Toruniu bigamistę

Przed kilku laty p. F. B., z zawodu robotnik, wyjechał do Francji, pozostawiając w Wąbrzeźnie żonę i kilkoro dzieci.

We Francji, w Milhouse B. poznał niejaką pannę W. P., z którą po pewnym czasie się ożenił, zapomniawszy o swej żonie i dzieciach z Wąbrzeźna.

Przypuszczał zapewne, że pierwsza żona również o nim zapomni, gdyż przed rokiem zdecydował się powrócić z drugą żoną do Polski i osiąść w Toruniu przy ulicy Prostej.

Wszystko byłoby może w porządku dla p. B., gdyby nie „ta pierwsza”. Nieszczęście

chciało, że idąc pewnego razu ulicami Torunia ze swą żoną z Francji, spotkał pierwszą, prawowitą małżonkę, która się niezmiernie zdziwiła, a zarazem ucieszyła z tego przypadkowego odnalezienia męża.

P. B., bojąc się skandalu w obecności dwóch żon, przedstawił drugą żonę pierwszej, jako swą kochankę.

Prawowitej pani B. oświadczenie to jednak nie wystarczyło, to też na jej doniesienie sprawą zajęły się władze sądowe, a „młoda para” z Francji oczekuje ich decyzji w... areszcie.

walnego zebrania, odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdania a) przewodniczącej, b) komendantki, c) sekretarki i d) skarbniczki, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór nowego zarządu, wolne wnioski. W razie nieobecności statutowej liczby członków walne zebranie odbędzie się tego samego dnia bez względu na ilość obecnych o godz. 17,30. Zarząd.

— Skradzione rzeczy do odebrania. W Wydziale Śledczym przy ul. Waly 10, znajduje się do odebrania wiele rzeczy pochodzących z kradzieży.

Są to przeważnie najrozmaitsze części i przybory rowerowe, jak: 7 kół, 3 detki, 4 opony, 3 błotniki, 1 widelki przednie, 1 kierownica zwykła, 2 pomki, 1 siodełko, 8 kawałków gumy do kierownicy oraz 2 torbki rowerowe, dalej odebrano złodziejom 1 pu-

delko drewniane z zawartością dziecięcych zabawek blaszanych; oprócz tego zaś zakwestjonowano 3 łyżeczki srebrne, 5 koszul męskich wierzchnich, 1 chusteczkę z monogramem L. Z., 2 kołnierzyki męskie kremowe, 1 spodnie i kamizelkę granatową, 1 zegarek srebrny bez wskazówek, 1 zegarek ręczny srebrny z paskiem skórzanym Nr. 37198. Wyżej wymienione przedmioty są do rozpoznania i ewentualnie do odebrania przez prawych właścicieli w Wydziale Śledczym w godzinach urzędowych.

Mglisto i chłodno

Przewidywany przebieg pogody w dn. 27. bm.:

Wzrost zachmurzenia aż do opadów począwszy od północno-zachodu. Ochłodzenie. Miejscami mglisto. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich potem północno-zachodnich

„Farysa” i przekładu zorillowskiego „Don Juana” — ma obok swych wszystkich zalet scenicznych jeden, szczególnie niezwykły atut: jest przedziwnie czysta. Ani niewiernej żony, ani męża roścacza, ani zdradliwej kochanki, ani defraudanta, czy pospolitego złodzieja, ani wreście policjanta — nie ma w tej komedji. A zwykle dotąd te właśnie postacie panowały się wciąż w naszym komedjopisarstwie. Na „Drugim imieniu miłości” oddycha się czystym powietrzem, nie potrzeba zachłystywać się brudem, którym z taką fubosią karmią nas rodzime wielkości z panasów polskiej twórczości komedjowej.

Drugim atutem przedstawienia była p. Stanisława Mazarekówna. Oby jej występy gościń ne przeciągnęły się w nieskończoność, napewno wtedy bowiem cały Toruń zacząłby chodzić do teatru oczarowany nie tylko jej urodą, ale i prawdą gry i szczerością artystyczną i rzetelnością roboty aktorskiej. Te wszystkie walory miała właśnie postać Heleny Ziemskiej, w interpretacji p. St. Mazarekówny. Jakżeż naturalnym było rzekaszalcanie się tej mło-

działkij wdowy z głębokiej prowinoj, w pełnowartościową kobietę-damę? Jakżeż głębokiem — jej przeżycia wewnętrzne, walka uczucia z rozumem?

Wspaniałe warunki sceniczne p. Wiktora Domańskiego, i, co ważniejsze, jego prawdziwy talent — dowiodły nam powtórnie, iż jest to cenny nabytek dla naszej sceny. Wiesław Hornicki p. Domańskiego był takim właśnie, jakim być powinien: — lekkoduchym młodzieńcem, który pod wpływem kobiety, zesłanej mu przez szczęśliwy los, stać się potrafi człowiekiem.

Niestety, ojciec Wiesława, bankier Hornicki (p. Cornobis) który miał wiele nawet doskonałych momentów, zwłaszcza w akcie II, w scenach końcowych, gdy walczył w nim mają dwa uczucia: miłości ojcowskiej z miłością do kobiety — nie zachwyił nas.

Na osobną wzmiankę zasługują wcale udane wkładki baletowe - muzyczne, a zwłaszcza występ śpiewny p. Domańskiego.

Dekoracje p. Karnieja, jak zawsze, na poziomie.

Kawa-bridge „Rodziny Urzędniczej”

W sobotę o godz. 8 wiecz. w salach Kasyna Garnizonowego odbył się pierwszy wieczór towarzyski, urządzony w Toruniu przez młodą organizację „Rodziny Urzędniczej”. Miła ta impreza nosiła nazwę „kawa-bridge”, co w zupełności pokrywało się z charakterem wieczoru, była bowiem i kawa z ciastkami i bridge przy zielonych stolikach. A było coś więcej jeszcze — doskonały, nieskrępowany żadną sztywnością, wesoly nastrój, który ułatwiał znakomicie wzajemne poznanie się i zbliżenie się członków, co było właściwym celem wieczoru.

Obeonych było około 100 osób ze wszystkich resortów urzędniczych, jak również szereg przedstawicieli innych odłamów społecznych oraz miejscowych organizacji. Wieczór zaszczylił swą obecnością p. wojewoda Kirtiklis oraz p. Janina Kirtiklisowa, będąca prezeską „Rodziny Urzędniczej” na całe Pomorze.

Wieczór urozmaiciły występy artystów Teatru Narodowego pp. Kaniewskiej, Ilewicza i Bielicza, którzy zebrali obfity plon oklasków. Beztroska zabawa przeciągnęła się do późnej nocy, pozostawiając u wszystkich najsympatyczniejsze wspomnienie.

Pierwsza ta próba, dzięki osiągniętemu powodzeniu, stała się zachętą dla zarządu „Rodziny Urzędniczej” do urządzania dalszych, podobnych imprez towarzyskich, które niewątpliwie wniosą w życie codzienne członków należne im chwile miłej beztroskiej rozrywki i wytchnienia.

Tanie przedstawienie „Cyrana de Bergerac” na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

Wynarodowienie młodzieży polskiej zagranicą — to dla narodu polskiego strata nieopowetowana. Kto raz przestał być Polakiem — ten już do polskości nie wróci. Najlepszą obroną przed tem niebezpieczeństwem jest rozwój polskiego szkolnictwa zagranicą.

Niechaj każdy dorzuci cegiełkę, by stanął pomnik wiecznotrwwały — Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą — i pospieszy na wtorkowe tanie przedstawienie komedji bohaterkiej „Cyrano de Bergerac”. Bilety wstępu już od 10 groszy są do nabycia w przedsprzedaży w kasie teatru.

KINO LIRA KINO

Strumykowa 3

Niezwykła premiera!

Arcyfilm na który czekał świat

Katarzyna Wielka

Ukoronowana rozprawnica, inicjatorka rozbiórów Polski. Miljonowy film dla milionów! W roli tytułowej Elżbieta Bergner, Car Piotr III. Douglas Fairbanks Jr.

DOSKONAŁY NADPROGRAM!

Początek o 5, 7, 9-tej W niedzielę o 3, 5, 7 9-tej

Armia strzelecka na Pomorzu przy pracy

Zebranie sprawozdawcze Okręgu VIII Zw. Strzel.

Dnia 24 lutego odbyło się w lokalu Komendy Okręgowej Związku Strzeleckiego w Toruniu przy ul. Jagiellońskiej zebranie Zarządu Okręgu Nr. VIII Zw. Strzeleckiego. Zebranie zaszczyli swą obecnością pp. Wojewoda pomorski Kirtiklis, dowódca D. O. K. VIII p. generał Paślawski, kierownik Okręgowego Urzędu WF i PW pułk. Klementowski i szereg oficerów, ponadto obecni byli wszyscy członkowie zarządu okręgowego i cały sztab komendy okręgu.

Zebranie zagał i powitał p. Wojewodę, p. dowódcę O. K. VIII i zebranych prezes Zarządu Okręgu Nr. VIII Zw. Strzel. ob. Czarliński, który w następujących słowach sformułował główne założenia ideowe Zw. Strzeleckiego na Pomorzu.

PODSTAWY IDEOWE ORGANIZACJI STRZELECKIEJ.

„Panie Wojewodo, Panie Generale!
Dla rozwoju mocarstwowej potęgi Państwa przez wychowanie obywatelskie, oparte na ideologii państwowotwórczej i karności społecznej, według wskazań Marszałka Piłsudskiego przez przygotowanie do służby wojskowej i utrzymanie nabytego wykształcenia na należytych poziomach i przez zaprawę sportową, istnieje Związek Strzelecki, jako wartość i moc narodu naszego.

Obowiązujące regulaminy ujęły tak podstawy prawne, jak i organizacyjne, dając możliwość wprowadzenia ładu w szeregi strzeleckie, pogłębienia ideowego i zacieśnienia więzi we wszystkich ogniwach.

Idea pracy dla Państwa, budowa potężnej, mocarstwowej i niezależnej Polski, w myśl wskazań Genjralnego Wodza, Marszałka Piłsudskiego na skutek różnych postronnych działań, niedość silnie na Pomorzu się rozpowszechniała. Starano się przez różne czynniki celowo zatrzeć lub zaciemnić przed ludnością Pomorza tradycję „Strzelca“, Legionów i te pozytywne wartości, które są fundamentem obozu przodkowego. Jednakowoż dzięki żywotnej sile tego obozu zażyczy doniosłe zmiany w nastójach i psychice ludności Pomorza. Należy podkreślić, że nieprzerwanie i konsekwentnie zdobywa ideologia nasza coraz rozleglejszy zasięg i coraz głębsze zrozumienie szerokiego ogółu.

Bezpieczeństwo i ciągłość w rozwoju pracy Państwa są tym sztandarem, przy którym we współpracy z Rządem wiernie ludność pomorska, przez nas uświadomiona, stać będzie. W szeregach naszych, jako żołnierze, musimy oprzeć pracę naszą o własny wysiłek i twórczą myśl. Musimy pokonać wszelkie trudności, spotykano w realizacji tych zadań, które, jako Związek Strzelecki, przez Państwo mamy zlecone.

Musimy przez wychowanie obywatelskie podnieść poziom kultury, szerzyć wiadomości o Państwie i obowiązkach obywatelskich. Musimy opanować egoizm jednostki, czy grupy przez obudzenie siły charakteru, wyrobionej w czynnym życiu zbiorowym.

Musimy przez przysposobienie wojskowe, to zaszczytne zadanie uświadomionych obywateli, wykonywać obowiązki żołnierskie tak w czasie pokoju jak i wojny. Duch karności, honoru, patriotyzmu oraz zasady wiedzy i sztuki wojennej stwarzają jednostkę, gotową każdej chwili do zapewnienia szeregów Armji. Przez umiejętne traktowanie da nam tę najlepszą szkołę, hart woli i poświęcenie, jako sprawdzian zalet charakteru członków Związku Strzeleckiego.

Musimy służyć Państwu wychowaniem fizycznym, które przez podniesienie zdrowotności i wprawienie organizmów, daje podstawę dla twórczości życiowej i wzbudza w ćwiczących poczucie odpowiedzialności przed przyszłością Narodu. Podtrzymujemy tradycję przez ognia organizacyjną żeńskich, które normują pracę kobiet, wychowując świadomą swojego postannictwa, kobietę polską. Tworzenie opinii obywatelskiej, żywego ducha obywatelskiego i żeńskości w rozproszonych czynów dla trwałego dobrobytu narodowego są przejawem, wcielaniem w życie żywą pracę prawdziwego obywatela w naszych oddziałach żeńskich.

ZADANIA WEWNĘTRZNO-ORGANIZACYJNE

W dalszym ciągu ob. prezes Czarliński omawiał zagadnienia pracy wewnętrznej w Zw. Strzeleckim. W organizacji skupiają się dziesiątki tysięcy młodzieży męskiej i żeńskiej pochodzącej z miast i żyjącej po wsiach. Wobec lżejszego przesilenia gospodarczego i bezrobocia wśród młodzieży Z. S. kładzie specjalny nacisk na organizowanie pracy w miastach. Jednocześnie na wsi tę samą rolę spełnia przysposobienie rolnicze. Poza to na obu odcinkach prowadzi się akcję wychowania obywatelskiego,

która od najmłodszych lat wpaja w młode pokolenie pojęcie praw i obowiązków obywatela, żołnierza-państwowca.

Tych kilka zaledwie momentów przedstawiają powiązanie pracy ideowej z ugruntowaniem jej na podłożu gospodarczym i świadczą aż nadto dobrze o wielkiej roli, jaką gra Związek Strzelecki w dziedzinie społecznej i obronności Państwa.

900 ODDZIAŁÓW — 35 TYSIĘCY CZŁONKÓW.

Po przemówieniu ob. Czarlińskiego omawiał obecny stan pracy w Związku Strzeleckim na

Pomorzu major Stefan Bachwał, komendant okręgu Nr. VIII Z. S. Związek Strzelecki liczy obecnie na terenie podległych sobie powiatów przeszło 900 oddziałów (wraz z kobiecymi) w tem 2 oddziały motorowe, 1 lotniczy i kilka konnych. Oddziały te obejmują około 35 tysięcy strzelców i strzelczyń, posiadających kilka set świetlic, bibliotek, boisk sportowych i stadionów, strzelnic dla broni wojskowej i małokalibrowej. Przysposobienie wojskowe na terenie organizacji stoi bardzo wysoko, większa część członków jest już umundurowana. Pod kierunkiem oficerów czynnej służby odbywają się ćwiczenia wojskowe z każdej dziedziny obe-

Pod sztandarami LOPP

Na samolot challenge'owy „Pomorze“ zebrano już połowę sumy

Ostatnio ogłoszony rezultat akcji zbiórkowej, na samolot „Pomorze“ w Challenge'u 1934 r. wykazywał 11.704,51 zł. Suma ta w miesiącu styczniu wzrosła do 4.830,70 złotych, tak, że obecnie została zebrana bardzo poważna kwota 16.535,21 zł. Jest to blisko połowa sumy, jaką musimy zebrać aby samolot — własność ziemi pomorskiej, brał udział w międzynarodowych zawodach lotniczych z godłami „Pomorza“.

Niewdzięcznością byłoby niepodkreślić zasług dotychczasowych ofiarodawców. Akcja zbiórkowa objęła już teraz prawie całe społeczeństwo pomorskie. Wszystkie stany, bez różnicy przekonań i wieku, cała ludność zgromadziła się pod sztandarami L. O. P. P., aby wziąć udział w zbiorce na samolot challenge'owy.

W ciężkim okresie materialnym, jaki przeżywamy, trudno jest każdemu o większy jakiś dar na cele społeczne, jednakże musimy sobie postawić za warunek, że POMORZE NA CHALLENGE'U MUSI BYĆ REPREZENTOWANE. Nawet najdrobniejsze kwoty mają duże znaczenie, jeżeli akcja obejmie całe społeczeństwo Pomorza.

Tylko zbiorowym wysiłkiem przebedziemy ten drugi okres, aby osiągnąć cel o pierwszorzędnej znaczeniu międzynarodowym.

Aby ułatwić akcję zbiórkową w miastach i po wsiach, wszystkie urzędy i agencje pocztowe, a nawet i listonosze zbierają ofiary, wydając mareczki challenge'owe.

Z życia pracowników miejskich w Chełmnie

Roczne walne zebranie Związku

Dnia 17 bm. odbyło się roczne walne zebranie Zw. Zaw. Prac. Miejskich w Chełmnie przy licznych udziałach członków. Zebranie zagał prezes p. Luther, który po załatwieniu spraw wstępnych oddał przewodnictwo w ręce wybranego jednogłośnie p. kamelarza Słodowego jako marszałka.

Sprawozdanie z całokształtu pracy Związku za ubiegły rok sprawozdawczy złożył prezes p. Luther, sekretarz p. Lamparski, ze spraw administracji Związku, skarbnik p. Kurzyński z kasowości, wreszcie przewodniczący kom. rewizyj. p. Wiśniewski z działalności kom. rewizyjnej, stawiając zarazem wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum. Ze sprawozdania zarządu wynika, że w ostatnim roku załatwiono szereg ważnych spraw. Końcem roku uwieńczono pierwszą wspólną fotografią

z okazji 700-lecia miasta Chełmna.

Przewodniczący p. Słodowy wyraził w imieniu walnego zebrania gorące podziękowanie ustępującemu zarządowi, szczególnie p. prezesowi Lutherowi, który z całym poświęceniem już kilka lat pracuje dla dobra Związku i wszystkich kolegów.

Do nowego zarządu wybrano p. Leonarda Luthera jednogłośnie ponownie na czwarty rok jako prezesa, p. Jana Szupryczyńskiego, jako wiceprezesa, p. Edwarda Lamparskiego jako sekretarza, p. Józefa Kurzyńskiego jako skarbnika, p. Leonarda Garczyńskiego jako zast. sekretarza, i pp. Władysława Słodowego, Władysława Lisewskiego, jako ławników. Komisję rewizyjną wybrano w składzie pp. Juljana Szulca i Franciszka Wiśniewskiego.

Z walnego zebrania Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Kowalewie Pomorskiem

W dniu 16 lutego odbyło się walne zebranie miejscowego Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, pod przewodnictwem delegata Zarządu Okręgowego kontrolera Syczaka, przy udziale 82 członków. Ze sprawozdania członków zarządu wynika, że rok ubiegły był rokiem intensywnej pracy zarządu Ogniska. Wybudowano własnymi siłami strzelnicę, boisko sportowe, utworzono orkiestrę dętą, przeprowadzono szereg ćwiczeń, specjalnych wykładów i pogadanek.

Po jednogłośnie uchwaleniu ustępującemu

zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowych władz Ogniska, do których weszli ob. Jan Maćkowiak jako prezes, jako członkowie zarządu ob. ob. Komorowski, Jabłoński, Dawidowski, Waldeker, Zabielski, Janowski, Wojtanowski, Lewandowski, dr. Szymański, Mułowicz, Kilanowski i Szczyński. W skład Komisji Rewizyjnej wybrani zostali ob. Pawłowski jako przewodniczący, jako członkowie ob. ob. Pokuciński i Modrzyński, jako zastępcy ob. ob. Ziółkowski i Magdziński.

Następnie zabrał głos delegat Zarządu Okrę-

owej sztuki wojennej, ostre strzelania z karabinów wojskowych, małokalibrowych itd.

Okręg przystępuje obecnie na wzór innych do częściowego zmotywowania oddziałów. Poza to może się poszczycić posiadaniem 2 samolotów, zbudowanych przez członków i 2 szybowców.

Strzelectwo stoi na terenie Pomorza bardzo wysoko, czego dowodem jest, iż strzelcy nasi w latach 1932 i 1933 zdobyli proporcjonalnie największą ilość odznak strzeleckich w całej Polsce. Poza to wysoko jest także rozwinięte łaźnictwo w szeregach kobiecych.

W dziedzinie wychowania fizycznego specjalnie daje się odczuwać brak fachowych instruktorów i instruktorek, których trzeba dopiero szkolić. Mimo to jednak przy obecnych możliwościach wychowania fizycznego w Związku Strzeleckim, zwłaszcza wobec posiadania odpowiedniej ilości boisk i stadionów, stoi na odpowiednim poziomie. W pracy tej okręg pomorski święci niemałe triumfy, ponieważ n. p. przeprowadzane na całym terenie zawody o Państwową Odznakę Sportową sprawiły, iż POW zdobyło przeszło 7 tysięcy strzelców i strzelczyń.

Komenda okręgu zwraca specjalną uwagę na należyty rozwój lekko-atletyki, sportów wodnych itd. Niestety z braku odpowiednich możliwości nie można rozwijać w całej pełni sportów zimowych. Dla ćwiczących zapewniona jest wszędzie opieka państwa. Na obecny sezon letni przewidziany jest cały szereg imprez sportowych, jak spływ kajakowy, zawody bokserskie itp., ponadto strzelcy wezmą udział w Narodowym Biegu Naprzelaj w Warszawie, w mistrzostwach wodnych w Warszawie, i marata Szlakiem Kadrowki w Krakowie, i Mistrzostwach Lekkoatletycznych w Przemyślu.

Dalej major Bachwał nakreślił wytyczne pracy na najbliższą przyszłość. Po sprawozdaniu poszczególnych członków zarządu w dyskusji p. Wojewoda okazał specjalne zainteresowanie kwestją przysposobienia rolniczego w Związku Strzeleckim a p. generał Paślawski jako dowódca sił zbrojnych na Pomorzu wyraził zarządowi Okręgu Z. S. swoją wdzięczność za tak wydatną pomoc ze strony Z. S. w dziele obronności Państwa i stwierdził, że Związek Strzelecki jest obecnie wielką podporą potęgi Państwa Polskiego.

Po omówieniu szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych i wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono.

Świecie

— Ukarana za sfingowanie napadu rabunkowego. Miejscowy Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę przeciwko żonie kolejarza Krawańskiego z Laskowic, oskarżonej o sfingowanie napadu rabunkowego, gdzie rzekomo zrabowano 60 zł. Kobieta napad ten upozorowała w obawie przed swym mężem. Sąd skazał ją na 5 miesięcy więzienia, zawieszając warunkowo wykonanie kary.

— Obrady Związku Plantatorów Buraków Cukrowych. Ub. soboty w sali p. Chełmowskiego odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Związku Plantatorów Buraków Cukrowych przy Cukrowni Świecie. Obrady zagał prezes p. Czajkowski z Płochocina. Uzupełniono zarząd przez wybór p. Leskiewicza z Kawęcina. Do Komisji rewizyjnej weszli pp. Zdzitowiecki z Tucholi i Klaus z Dółka. Sprawozdanie z działalności zarządu zdał p. Janta - Polczyński z Wysokiej. Na stępnie uchwalono dla zarządu pełnomocnictwa, wreszcie omawiano sprawy bieżące o doniosłym znaczeniu dla członków.

gowego ob. Syczak, podziękował on zarządowi Ogniska za owocną i intensywną pracę dzięki której wyróżniło się ono od innych Ognisk.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jej Prezydenta profesora Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Trzy wypadki zbrodniczego podpalenia w powiecie świeckim

W Łowinku pasierb chciał spalić budynki ojczyma

W ostatnich kilkunastu dniach zdołała nasza dzielna policja ujawnić aż trzy wypadki zbrodniczego podpalenia w powiecie świeckim, przyczem sprawców aresztowano.

Przed paru dniami donosiliśmy wyczerpująco o pożarze zabudowań gospodarczych szkoły w Jeżewnicy, gdzie został aresztowany nauczyciel Lanca, jako podejrzany o podpalenie z chęci zysku asekuracyjnego. Pisałismy też o dwukrotnym podpaleniu budynków gospodarczych rolnika Antoniego Szulca w Niem. Łaku, gdzie pożar wyrządził ogromne szkody; jako podpalacza zaś aresztowano pa-

robka Lorca, który zbrodni tej dokonał z zemsty do swego byłego pracodawcy Szulca.

Dzisiaj podajemy kilka szczegółów o trzykrotnym podpaleniu, jakie ostatnio miało miejsce u osadnika Artura Kruegera w Łowinku.

Pewnego wieczora, po godz. 6 zauważono pożar w przybudówce chlewu, który jednak zdołano stłumić w zarodku.

Po dwóch dniach, o tej samej porze, palili się torf w drwalni i tu ogień rychło ugaszono. Następnego dnia, o tym samym czasie znowu się paliło — tym razem sieczka na

klepisku w stodole. Płomienie sięgały już położonej obok słomy, lecz i w tym wypadku udało się domownikom, wspólnymi siłami pożar zlikwidować.

Sprawą trzykrotnego pożaru zajęły się władze policyjne, które ujawniły we wszystkich wypadkach podpalenie, którego dopuścił się pasierb osadnika, 20 letni Fritz Krueger, mający jakies porachunki z rodziną.

Fritz K. został aresztowany i osadzony w areszcie śledczym w Świeciu.